Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 11 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 286 (1928)

Elektryfikacja socjalna

Zagadnienie modnej obecnie elektryfikacji posiada również swój odpowiednik w dziedzinie socjalnej. I tam są: 1) zbiorniki niezużytkowanej energji, 2) niszczące potoki górskie, które można wykorzystywać.

Takim olbrzymim zbiornikiem niezużytkowanej energji społecznej jest bezrobocie. Całe dziesiątki tysięcy zdrowych ludzi znajdują się poza nawiasem słowa „potrzebny" w znacznym stopniu dlatego, że jako zbiorowość, ludzie ci nie są właściwie zorganizowani.

Pisałem ongiś w broszurze swojej, wydanej zaraz po wojnie, a zatytułowanej „Armja Pracy", że zagadnienie bezrobocia może być tylko rozwiązane na drodze organizacji wojskowej. Jak dotąd, przynajmniej teoretycznie, czas potwierdził moje hipotezy w zupełności. Wydaliśmy na walkę z bezrobociem w ciągu ubiegłego 10-lecia setki miljonów złotych. Miljony te poszły na podtrzymanie wegetacji nic nie produkującej i nic nie konsumującej.

Tymczasem cały szereg olbrzymich prac technicznych spoczywa w stanie nieczynnym dla braku środków. Weźmy np. kapitalne zagadnienie osuszenia Polesia?! Ileż nowych warsztatów pracy otworzyłoby się tam! A regulacja Wisły?! Ileż ochroniłoby się dzięki tej regulacji warsztatów istniejących?!

Tymczasem wszystkie te wielkie plany rozbijają się o to, że praca najemna jest droga i mało wydajna. Wielkie projekty drzemią w dużych biurkach, a w małych norach tysiące ludzi przeklinają swoje istnienie, nie wiedząc nawet, że mogą być potrzebni czemuś wielkiemu!!

Zorganizowanie bezrobotnych w oddziały wojskowe „Armji Pracy", oczywiście narazie na zasadzie dobrowolnego werbunku i na początek w niewielkiej ilości, nie uważam za trudne. Właściwie Armja Pracy już istnieje: taką armją roboczą są oddziały saperów, które wszak są bardzo często używane do pełnienia robót cywilnych. Zwłaszcza mosty, stadjony sportowe, akcja przeciwpożarowa i przeciwpowodziowa stają się bardzo często terenem cywilnej pracy saperskiej.

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą zestawić koszt i wydajność pracy saperów z pracą robotników cywilnych. Sądzę, że ktoś z pp. oficerów wojsk inżynieryjnych zechce zabrać głos w tej sprawie, a tymczasem idę dalej.

Jedną z największych zalet Armji Pracy byłaby zawsze, obok jej użyteczności, i jej strona wychowawcza. W zapomodze tkwi zawsze czynnik straty czasu, upokorzenia i braku pewności. Organizacja zbiorowa, w której wszystkie warunki są jasno określone, organizacja poddana dyscyplinie wojskowej, uchroni przynajmniej cząstkę bezrobotnych od demoralizującego wpływu jałmużny. Dając zaś pewność utrzymania i dachu nad głową na pewien określony przeciąg czasu, uleczy nerwy tych ludzi, rozbite ustawiczną niepewnością jutra.

Muszę dodać dla orjentacji, że idea „Armji Pracy" nie jest ideą nową. Zaraz po wojnie rozważano ten problemat w Niemczech, Hiszpanji i Bułgarji. Pracowici Bułgarzy zdołali go nawet częściowo zrealizować; zawdzięczając podobno Armji Pracy powstał cały szereg dobrych dróg. W Niemczech sprzeciwiła się tej idei Ententa, obawiając się zamaskowania w ten sposób zbrojeń. W Hiszpanji projektodawcą był deputowany republikański p. Lerouse. W jakim jednak stopniu udało mu się urzeczywistnić swoje teorje — nie wiem.

Z naszych najbliższych sąsiadek należy wymienić Rosję. Nie ulega wątpliwości, że swoje powodzenie dumpingowe Rosja Sowiecka zawdzięcza w wysokim stopniu pracy bezpłatnej, zmobilizowanych w oddziały Armji Pracy kułaków. Ta straszna broń, którą można do pewnego stopnia zwalczyć przy pomocy ceł u siebie w domu, ale z którą niesposób walczyć na rynkach obcych, zasługuje na dokładne rozważenie. Na nic się tu nie przyda pomstowanie, ani pogróżki. Przydać się tylko może zasada: „broń— broń odpiera"!

* * *

Przyrównałem bezrobocie do olbrzymiego zbiornika stojącej wody, który winien być wykorzystany dla celów elektryfikacyjnych. Niszczącej energji potoków górskich odpowiada w życiu socjalnem typ awanturników i wykolejeńców.

Każdy z t. zw. działaczy ludowych przyzna mi rację i potwierdzi, iż niemal każda wioska w Polsce, każda większa kamienica w mieście, posiada swego wykolejeńca—awanturnika, który nie jest ani materjałem do kryminału, ani też materjałem do życia. Jest to zazwyczaj postrach wesel i zabaw, jako kawaler, dręczyciel rodziny i deprawator dzieci, jako człek familijny.

Dobry dziesiątek tysięcy takich pół-wykolejeńców demoralizuje setki tysięcy młodzieży ludowej, bez możliwości jakiegokolwiek przeciwdziałania. Pół-wykolejeniec ma zbyt złą opinję, ażeby dostać jakąś lepszą pracę, a żadnej opieki nad sobą, ażeby stać się innym człowiekiem.

Parotygodniowe areszty, jako jedyna forma opieki społecznej, i nędzne zarobki zużywane natychmiast na zalanie robaka, stanowią w tym wypadku nie radykalne remedium socjalne, ale poprostu przedszkole kryminału.

Tymczasem doświadczenia z okresu wojennego wskazują niezbicie, że bardzo wielu takich osobników, poddanych działaniu dyscypliny wojennej i gotowych warunków życia, staje się typem wielce dodatnim. Dach nad głową, utrzymanie i subordynacja usuwa wykolejenie, a awanturniczość przeradza w energję. Z takich wykolejeńców wojna potrafiła wytworzyć doskonałych podoficerów, a następnie w cywilu bardzo dobry średni materjał techniczny w różnych gałęziach pracy. Kadry dobrze zorganizowanej Armji Pracy wywrą niewątpliwie jeszcze większy wpływ psychiczny na dusze wymagające kuracji. W ciągu paru lat ubiegłych Polska zrobiła wielkie postępy w dziedzinie sanitarnej. Niechże nie ominie nas teraz era sanitarjatu dusz!

* * *

Obawiam się, iż jak zwykle wtedy, kiedy występuje jakaś nowa idea, połowa materjału na zwolenników choruje na lęk projektomanji, a druga bronić się będzie przeżytkami liberalizmu. Idea staje się tylko wtedy projektomanją, jeżeli się ją realizuje w zbyt wielkiej skali, bez studjów i prób. Zwolennikom liberalizmu możnaby przypomnieć, że i życie idzie niepowstrzymanie naprzód i że jakkolwiek nie można być nieostrożnym przy eksperymentowaniu, nie można jednak upierać się w 100 proc. przy wieku, który już minął.

Poszukiwanie nowych form w dziedzinie elektryfikacji socjalnej jest rzeczą niemniej ważną, niż modernizacja techniki!

K. Leczycki.

Projekt nowego regulaminu sejmowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Projekt nowego regulaminu obrad sejmowych zgłoszony wczoraj przez klub BBWR. w Sejmie oparty jest zasadniczo na dwóch tezach: Na podniesieniu ilości podpisów poselskich pod wnioskami interpelacyjnemi i projektami ustawodawczemi wychodzącemi z klubów sejmowych, oraz na daniu marsz. Sejmu takich uprawnień, które usprawnią pracę Sejmu oraz podniosą poziom obrad Izby.

Zjednoczona reprezentacja ludowa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj doszło do zjednoczenia trzech klubów sejmowych: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Po długich pertraktacjach, które niejednokrotnie sprawiały wiele kłopotów przywódcom tych stronnictw, w dniu wczorajszym odbyło się wreszcie wspólne posiedzenie trzech klubów ludowych, po którem prezesem obrano posła: Rógę z Wyzwolenia, a v.-prezesami posłów: Madejczyka z Piasta i Fijałkowskiego ze Stronnictwa Chłopskiego. Reprezentacja parlamentarna trzech stronnictw ludowych nosić będzie nazwę „Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich".

—o—

Wizyta marszałków Sejmu i Senatu w Belwederze.

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

We wtorek późnym wieczorem marszałkowie: Sejmu Świtalski, Senatu Raczkiewicz udali się do Belwederu i złożyli oficjalną wizytę Marsz. Piłsudskiemu.

Wizyta premjera Sławka u marszałków Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 10.XII. (Pat). W dn. 10 b. m. o godzinie 15 min. 30 p. prezes Rady Ministrów Sławek złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu dr. Świtalskiemu, a następnie p. marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi.

Podpisanie nominacji min. Becka.

WARSZAWA, 10.XII. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację ministra Józefa Becka na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

P. Chrzanowski pozostaje.

Wobec ukazujących się w prasie pogłosek o ustąpieniu naczelnika wydziału prasowego min. spraw zagranicznych, p. Leona Chrzanowskiego, oraz o rzekomych zmianach w kierownictwie tego wydziału, Polska Ajencja Telegraficzna upoważniona jest do jak najkategoryczniejszego zaprzeczenia tym pogłoskom.

Centrolew żąda zwolnienia uwięzionych posłów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Kluby Centrolewu złożyły wczoraj do laski marszałkowskiej wniosek nagły, domagający się na podstawie art. 1 konstytucji zawieszenia postępowania sądowego i uwolnienia z więzienia posłów: Ciołkosza, Dobrocha, Duboisa, Mochnieja, Sawickiego, Smoły i Wrony.

Zgon generała Jacyny.

WARSZAWA, 10.XII. (Pat). W dn. 10 b. m. zmarł, przeżywszy lat 65 generał dywizji Jan Jacyna, były generalny adjutant Naczelnika Państwa i pierwszy szef departamentu naukowo szkolnego w odrodzonej Polsce, były szef misji wojskowej polskiej w Paryżu, komandor orderu Polonia Restituta i Legji Honorowej, kawaler Krzyża Walecznych i wielu innych.

—o—

Zakończenie prac komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 10.XII. (Pat). Na wczorajszem końcowem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej delegat sowiecki wypowiedział się przeciwko całości konwencji. Delegat grecki podniósł śmiałość, jaka cechuje konwencję i wskazał na konieczność istnienia tego aktu. Delegat Stanów Zjednoczonych w swem przemówieniu końcowem oddał hołd zasługom lorda Cecila i Paul Boncoura. Delegat niemiecki oświadczył, że Niemcy będą zmuszone odrzucić wszelki projekt który nie wyrażałby zdecydowanej woli doprowadzenia do rozbrojenia. Delegat francuski podkreślił lojalną współpracę, okazywaną przez Francję w pracach komisji, nadmieniając, iż będzie ona kontynuowana nadal. Delegat polski twierdził, że zagadnienie rozbrojenia moralnego jest pilne i ściśle związane z rozbrojeniem materjalnem. Podkreślił on dalej sprzeczność, istniejącą między żądaniem znacznej redukcji zbrojeń i rozbrojeniem całkowitem a wzmagającą się coraz bardziej propagandą zamętu i nawet wojny. Delegaci czechosłowacki i jugosłowiański rozwijali punkt widzenia analogiczny do polskiego. Wreszcie delegat włoski oświadczył, że Włochy uczynią wszystko, aby konferencja powszechna mogła doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Ameryka zaprzecza.

WASZYNGTON, 10.XII. (Pat). Sekretarz stanu podał do prasy następujące oświadczenie:

Naskutek powtarzających się pogłosek, że rząd Stanów Zjednoczonych miał jakoby w drodze półurzędowej wywrzeć wpływ na koła finansowe w sprawie odmowy udzielenia pożyczki dla Italji, uważając to jako środek wywarcia presji na rzecz rozbrojenia, pragnę wyjaśnić, że wiadomości te są absolutnie bezpodstawne. Żadna pożyczka dla Italji nie była rozpatrywana przez departament ani oficjalnie, ani półurzędowo, ani w żaden inny sposób. Mnie zaś osobiście nic nie wiadomo w sprawie tych narad, albo dyskusyj, ze strony kogokolwiek z z przedstawicieli rządu.

Drugie posiedzenie Sejmu.

Wybory wice-marszałków i sekretarzy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było wyborom wice-marszałków i sekretarzy. Wice-marszałkami wybrani zostali posłowie: Car, Jan Piłsudski i Polakiewicz z ramienia klubu BBWR., poseł Czetwertyński z Klubu Narodowego, oraz poseł Dąbski z ramienia klubów ludowych lewicy.

Po wyborze 10 sekretarzy, co trwało bardzo długo i przyczyniło się do wprowadzenia nastroju sennego do obrad Izby, pod koniec posiedzenia przystąpiono do uchwalenia nagłości wniosku w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu, zgłoszonego przez klub B. B. W. R. Nagłość przyjęto po przemówieniu posła Jędrzejewicza wbrew głosom posła Strońskiego z Klubu Narodowego, który prosił o zdjęcie sprawy z porządku dziennego i posła Pużaka z klubu PPS. CKW., który złożył deklarację, iż posłowie opozycji nie uchylają się od odpowiedzialności sądowej i nie stoją na stanowisku bezkarności poselskiej, jednak uważają, że każdy wypadek żądania wydania posła sądom powinien być rozpatrzony przez Komisję Regulaminową Sejmu. Deklaracja posła Pużaka była odpowiedzią na deklarację złożoną przez posła Jędrzejewicza, który w imieniu całego klubu BBWR. jeszcze raz stwierdził, iż klub BB rzeka się nietykalności poselskiej.

Na tem posiedzenie zakończono. Przed zamknięciem posiedzenia zgłoszono trzy wnioski: wniosek koła żydowskiego w sprawie zmiany regulaminu obrad sejmowych oraz dwa wnioski nagłe, jeden Klubu Narodowego w sprawie więzienia byłych posłów w Brześciu, drugi klubu Centrolewu w sprawie wypuszczenia, znajdujących się jeszcze w więzieniach, nowoobranych posłów.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek nadchodzący o godz. 4 p. p.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.



We wtorek w południe nastąpiło otwarcie pierwszego posiedzenia Sejmu. Na trybunie marszałkowskiej widzimy prezesa Rady Ministrów Sławka, odczytującego orędzie P. Prezydenta.

Preliminarz budżetowy na r. 1931-32.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 10 b. m. Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy skarbowej na rok 1931-32, wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres. Jest to obszerna księga o kilkuset stronicach druku. Preliminarz budżetowy podzielony jest, jak i poprzednio, na trzy główne działy: administracje, przedsiębiorstwa i monopole państwowe. Projekt preliminarza przewiduje wydatki w łącznej sumie: 2.872.899 926 zł.

Na tę sumę składają się wydatki zwyczajne w kwocie: 2.726 007 720 zł oraz wydatki nadzwyczajne w kwocie: 146 892.207 zł. Jako pokrycie tych wydatków preliminarz przewiduje wpływy do kasy państwa w sumie łącznej 2.890.516 904 zł. Dochód z administracji przewidziany jest w sumie 1.866.503.785 zł., wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw państwowych w sumie: 127.504.319 zł., wpłaty do skarbu państwa z monopolów państwowych w sumie: 895.508 800 zł.

Obecny projekt preliminarza budżetowego jest mniejszy w wydatkach o 49.075 810 zł niż budżet na rok 1930-31, w dochodach zaś również mniejszy o 48.219.664 zł.

Odznaczenie uczonych polskich.

PARYŻ, 10-XII. (Pat). — Francuska akademja medycyny przyznała nagrodę im. Pannotiewa w wysokości 4 tysięcy franków p. Zoylandowi i pani Piaseckiej-Zoyland z Poznania za prace drukowane w rocznikach Instytutu Pasterowskiego.

Strajk w polskiej koncesji „Jan Serkowski" w Leningradzie.

MOSKWA, 10.X. (Pat). Dzienniki leningradzkie przynoszą wiadomość o strajku w polskiej koncesji „Jan Serkowski" w Leningradzie. Strajk wybuchł w związku z zawarciem nowej umowy zbiorowej. Jak donosi leningradzka „Prawda", sowiecki związek zawodowy wysunął wobec koncesjonarjuszy następujące żądania: 1) podwyżka płac, 2) zbudowanie klubu na 400 osób, 3) zbudowanie przy klubie lokalu 15-topokojowego dla zajęć klubowych, 4) zbudowanie domu mieszkalnego o 35 lokalach wraz z salą rozrywkową na 100 osób, 5) zbudowanie żłobka dla dzieci robotników na 100 łóżek, 6) budowa lokalu dla szkoły zawodowej dla 90 uczniów.

Związek zawodowy żąda pozatem, aby koncesjonarjusz w okresie letnim utrzymywał tych uczniów na koszt własny, zapewniając im kompletne utrzymanie. Zarząd fabryki ma pozatem zaspokoić wszystkie inne żądania, wypływające z umowy zbiorowej.

Żądania związku zawodowego postawione zostały koncesjonarjuszowi w formie ultimatum. Jeżeli do dnia 12 grudnia koncesjonarjusz nie zaakceptuje przedłożonych mu warunków, związek zastosować ma wobec niego „bojkot obywatelski".

Zaspokojenie żądań związku zawodowego to ruina koncesji, z czego władze sowieckie niewątpliwie zdają sobie sprawę. Niedawno jeszcze prezes komitetu koncesyjnego Skobylew w wywiadzie udzielonym leningradzkiej „Krasnoj Gaziecie" mówił, że z pośród koncesjonarjuszy cudzoziemskich w Leningradzie spółka akcyjna „Jan Serkowski" jest najsolidniejsza i najlepiej technicznie wyposażona.

Na terenie Rosji sowieckiej firma „Jan Serkowski" pracuje od lat 5-ciu. Dotychczas ze strony władz sowieckich nie wysuwano pod jej adresem żadnych zarzutów.

Giełda w. [illegible] 10 XII

WALUTY DEWIZY

Dolary	5,89½	8,91½	8,87½
Belgja	[illegible] 6	[illegible] 4,96	12[illegible]4
Gdańsk	173 7	17[illegible]0	1[illegible]2,84
Holandja	[illegible]9 43	[illegible]0 3[illegible]	5[illegible]3
Kopenhaga	2[illegible]8[illegible]	238,4	238,20
Londyn	3[illegible]	[illegible],46	[illegible],24
Nowy York	[illegible]924	[illegible]4	[illegible],904
Oslo	2 87[illegible]	239, 5	238,15
Paryż	35,0[illegible]	[illegible],45	[illegible]7
Praga	[illegible]46	[illegible],52	2 40
Stokholm	239 5	240[illegible]	[illegible]8 85
Szwajcarja	[illegible],98	1[illegible]41	17[illegible],55
Wiedeń	[illegible]	[illegible]	[illegible],5
Włochy	[illegible],6	[illegible]	4[illegible],64
Berlin w obr. pryw.			75

PAPIERY

Pożyczka inwestyc.		9,25
5% Premjowa dolarowa		5[illegible]5
5% Konwersyjna		50
10% Kolejowa		[illegible]4 50
[illegible]% Z[illegible] B. R.		[illegible]00
Te same [illegible]%		85 25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.		88 72
4½% ziemskie		53,[illegible]
5% warszawskie		[illegible]5
8% warszawskie	2 5	72,[illegible]0
5% Łodzi		68 0
8% Piotrkowa		67,[illegible]0
10% Radomia		8[illegible] 00
6% poż. konw. m. Warsz. VIII i IX	5[illegible] 50	[illegible]5
3% prem. [illegible]		0 00

AKCJE

B[illegible]		5[illegible],00
Zieleniewski		[illegible]70,[illegible]
Sole Potasowe		[illegible] 00
Cukier		3[illegible]
Węgiel	9,	3[illegible]
Modrzejów	9,2	0.00
Starachowice		[illegible]
Haberbusch	10[illegible],00	10[illegible] 00

P. Galwanauskas przewiduje konflikt Litwy z Niemcami.

B. premjer i minister spr. zagran. Litwy p. E. Galwanauskas, zajmujący obecnie stanowisko członka kłajpedzkiego zarządu portowego, wygłosił w ub. niedzielę w Kownie odczyt na temat stosunków litewsko-niemieckich, który wywołał niemałą sensację. Prelegent oświadczył mianowicie, że dla Litwy walka z Niemcami staje się nieunikniona, ponieważ Niemcy zagrażają niepodległości Litwy. Stworzyli oni dla siebie prawo mieszania się w sprawy wewnętrzne Litwy za pomocą podpisanego przez Woldemarasa protokółu, który obowiązuje rząd litewski do porozumiewania się z rządem Rzeszy we wszelkich sprawach kłajpedzkich.

Niemiecka większość w sejmiku kłajpedzkim — mówił dalej p. Galwanauskas — i prasa miejscowa działają na podstawie dyrektyw niemieckiego konsula generalnego i usiłują wymóc mianowanie dogodnego sobie gubernatora. W ten sposób prędko dojdzie do tego, że Niemcy będą wskazywały Litwie, jakich należy mianować ministrów w Kownie. Wszystkie ustępstwa, które Litwa poczyniła Niemcom pozostały jednostronnemi, Litwa nie zyskała niczego wzamian.

Dzisiaj Niemcy żądają za każdą wywiezioną do nich świnię litewską cząstki suwerenności Litwy. W rezultacie może się stać, że eksport świń do Niemiec drogo będzie kosztował. Mówi się często w Litwie, że należy unikać tarć z Niemcami. Są to próżne wysiłki, bowiem konflikt i walka z Niemcami jest prędzej czy później nieunikniona. Niemcy coraz silniej akcentują swoje dążenia rewizjonistyczne, i będą je przeprowadzać wszelkiemi środkami. Dzisiejsze pokolenie narodu litewskiego powinno sobie zdawać z tego sprawę i być przygotowanem na oczekujące go niebezpieczeństwa.

Odczyt p. Galwanauskasa zgromadził znaczną ilość politycznych osobistości litewskich i był przyjęty gorącemi oklaskami przez licznie zebranych słuchaczy. Byli obecni m. in. przywódcy opozycji: b. premjer Sleżewiczius, b. minister skarbu Petrulis b. gubernator Kłajpedy Szalkauskas, przywódca ludowców Toluszys i in.

Trudno jest uchwycić sens polityczny tego wystąpienia p. Galwanauskasa. Być może, jest to jeden z fragmentów walki opozycji z rządem, którego przedstawiciele na odczyt nie stawili się. Niechybnie jednak odczyt stanowi objaw tej zmiany w nastrojach litewskich, która daje się tam w ostatnich czasach zauważyć i na którą „Kurjer Wileński" zwracał uwagę przed kilku dniami w artykule wstępnym (Nr. 280 z dn. 3. XII r. b.). Prasa niemiecka potraktowała wystąpienie p. Galwanauskasa częściowo z oburzeniem, częściowo zaś z ironją, zaopatrując poszczególne jego twierdzenia wykrzyknikami i pytajnikami.

rz.



Uroczyste otwarcie pierwszego posiedzenia Sejmu w dn. 9 grudnia 930 r.

Przeciwko filmowi „Na Zachodzie nic nowego".

BERLIN, 10.XII. (Pat). Ministerstwo spr. wewnętrz. w Turyngji, którego kierownikiem jest hitlerowiec dr. Frick, wystąpiło do urzędu cenzury filmowej w Berlinie z wnioskiem o wydanie zakazu wyświetlania filmu: „Na Zachodzie nic nowego" Do rozstrzygnięcia wniosku Minsterstwo zakazało wyświetlania filmu na obszarze Turyngji.

BERLIN. 10.XII. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbywały się przed kinoteatrem, w którym wyświetlany jest film: „Na zachodzie nic nowego" ponowne masowe demonstracje, zorganizowane przez partje hitlerowców. Wiadomość, że poseł hitlerowski Bebbels przemawiać będzie do demonstrantów ściągnęła na plac przed kinoteatrem niezliczone tłumy hitlerowców oraz sympatyków. Ilość obecnych obliczają na 40 tysięcy osób. Wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych Gebbels wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, że demonstracje powtarzane będą codziennie, dopóki władze nie wydadzą zakazu wyświetlania filmu Remarque'a.

BERLIN, 10.XII. (Pat). Aresztowany podczas wtorkowych demonstracyj hitlerowskich przeciwko filmowi „Na zachodzie nic nowego" na gorącym uczynku poseł hitlerowski Fabritius został w dniu 10 b. m. w trybie doraźnym skazany na grzywnę z zamianą na karę więzienia. W związku z aresztowaniem tego posła frakcja hitlerowska zgłosiła na środowem posiedzeniu Reichstagu wniosek natychmiastowego wypuszczenia na wolność posła Fabritiusa.

Wobec sprzeciwu ze strony lewicy hitlerowcy zażądali niezwłocznie zwołania konwentu senjorów dla rozpatrzenia tej sprawy. Posiedzenie Reichstagu zostało w tym celu przerwane

Po ponownem rozpoczęciu obrad przewodniczący Reichstagu Loebe zawiadomił Izbę, że konwent senjorów uchwalił nie sprzeciwiać się postawieniu wniosku o wypuszczenie posła Fabritiusa na wolność na porządek dzienny Reichstagu. Na wniosek prezydenta Reichstagu Loebego Izba jednogłośnie uchwaliła bez debaty zażądać wypuszczenia Fabritiusa.

BERLIN, 10.XII. (Pat). Wobec zapowiedzi demonstracyj hitlerowców przeciwko filmowi „Na zachodzie bez zmian" polcja wydała wczoraj szereg obostrzonych zarządzeń.

Wieczorem kilkutysięczny tłum demonstrantów zebrał się na jednym z placów. Około godziny 9 min. 30 ukazały się samochody, wiozące 84 posłów hitlerowskich z dr. Goebbelsem na czele. Wygłosił on do zgromadzonych tłumów przemówienie, które zakończył pogróżkami: „Niechaj berlinczycy mają się na baczności! Hitlerowcy stoją przed bramami Berlina" Tłum manifestantów, śpiewając „Deutschland, Deutschland ueber alles" uformował się w pochód, który ruszył bocznemi ulicami. Równocześnie nadciągnęły oddziały studentów hitlerowców. Pochód, poprzedzany grupą p-łów hitlerowskich, rozpoczął przemarsz, wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni. Oddziały hitlerowskie urządziły przed dr. Goebbelsem defiladę, która trwała około godziny. Po rozwiązaniu pochodu doszło w różnych punktach dzielnicy zachodniej do strzelaniny.

Wojna celna z Niemcami.

BERLIN. 10.XII. (Pat.) Biuro Conti ogłasza następujący komunikat: Wobec wydanych przez rząd polski nowych zarządzeń w dniu 27 listopada r. b. podnoszących taryfy celne na przeszło 70 pozycyj stosunkom gospodarczym między Niemcami a Polską grozi wybuch nowego cężkiego konfliktu. Jak wiadomo, zawarcie umowy między Niemcami a Polską spowodowało pewnego rodzaju odprężenie handlowo-polityczne, ponieważ umowa ta zawierała postanowienie, że oba państwa zobowiązują się przez okres trwania umowy nie wydawać dalszych bojowych zarządzeń celno-politycznych. W ten sposób drogą wejścia w życie umowy z Niemcami z roku 1930 miało się uniknąć wojny gospodarczej. Obecnie ratyfikacja umowy handlowej przez parlamenty obu państw stała się wątpliwą, ponieważ od wiosny w obu państwach zmieniała się struktura polityczna. O ile w ostatnich miesiącach, jak również i podczas wyborów w Polsce, niewiadomo było jasno, jakie rząd polski zajmie stanowisko w sprawie niemiecko-polskiego traktatu handlowego, to obecnie ostre zapowiedzi rządu polskiego niewątpliwie wyjaśniły sytuację

Wbrew postanowieniom niemiecko-polskiej umowy drzewnej, której termin ważności upływa dopiero z dniem 31 grudnia 1930 roku i w sprawie przedłużenia której dotychczas nie prowadzono żadnych rokowań z Niemcami, rząd polski podniósł 73 pozycje taryfy celnej przyczem podwyżka wchodzi w życie od 7 grudnia. Wobec tego, że są to wyłącznie takie pozycje, które mają znaczenie dla niemieckiego importu do Polski oraz że nawet w oficjalnem uzasadnieniu nie brak momentu wskazującego na to, że chodzi tu o bezsprzecznie bojowe stawki celne, zwrócone przeciwko Niemcom, należy z całym naciskiem stwierdzić, że to posunięcie rządu polskiego stanowi pogwałcenie traktatowo przyjętych zobowiązań i pociągnąć za sobą może w konsekwencji powrót do dawnej wojny celnej.

Dowiadujemy się z kół poinformowanych, że twierdzenie, jakoby ostatnie polskie podwyżki celne były zarządzeniami bojowemi w stosunku do Niemiec i stały w sprzeczności z zobowiązaniami, zaciągniętemi przez Polskę z okazji podpisania polsko-niemieckiej umowy drzewnej w 1929 r., oczywiście w żadnej mierze nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Podobnie jak rząd niemiecki prawie bezpośrednio, bo już w kilka dni po podpisaniu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 17 marca r. b., uważał za możliwe podnieść swoje stawki celne na cały szereg produktów rolniczych, godząc przez to wybitnie w eksport polski w tej dziedzinie do Niemiec i politykę tę nadal prowadzi, w dalszym ciągu podwyższając swe stawki i rozciągając je na coraz to inne artykuły, zasłaniając się argumentem, że charakter ogólny tych zarządzeń nie stoi w sprzeczności z istniejącemi wobec Polski zobowiązaniami, tak samo i niepodobna uważać, by ostateczne zwyżki ceł polskich ogólno obowiązujących stały w sprzeczności z polsko-niemieckiem porozumieniem gospodarczem tem bardziej, że zarządzenia ze strony polskiej bynajmniej nie są skierowane przeciw importowi niemieckiemu do Polski jako takiemu, lecz są one tak jak agrarny program Niemiec zarządzeniami, wywołanemi koniecznością doraźnej ochrony interesów gospodarczych Polski, zagrożonych podobnie jak w innych państwach ogólno-światowym kryzysem ekonomicznym. W tym stanie rzeczy wydaje się zupełnie bezpodstawne wyciąganie z ostatnich polskich zarząc̨edń celnych jakichkolwiek wniosków odnośnie do ustosunkowania się rządu polskiego do kwestji normalizacji polsko-niemieckich stosunków gospodarczych w drodze ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy gospodarczej i ewentualnego przedłużenia polsko-niemieckiego układu drzewnego

(Przyp. red.).

—oo—

Wniosek nagły Klubu Narodowego w sprawie Brześcia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wniosek nagły Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu domaga się od Sejmu, aby uchwalił wezwanie do rządu, by ten pociągnął do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy przedstawicieli władz administracyjnych i sądowych, oraz oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczestniczyli w aresztowaniu i umieszczeniu w więzieniu wojskowem w Brześciu i znęcaniu się tam nad aresztowanymi byłymi posłami.

Wnioskodawcy do wniosku swego dołączyli obszerne uzasadnienie, które da się podzielić na dwie części: w pierwszej twierdzą oni, iż osadzenie w twierdzy w Brześciu byłych posłów było sprzeczne z obowiązującemi przepisami kodeksu karnego, na dowód czego przytaczają wnioskodawcy szereg przepisów prawnych; druga część mówi o samem więzieniu brzeskiem, o życiu aresztowanych byłych posłów i traktowaniu ich przez władze więzienne. Pierwsza część zaczerpnięta jest z szeregu enuncjacyj, które w swoim czasie zamieszczane były przez prasę opozycyjną. Jeżeli chodzi o rzekomą sprzeczność z przepisami kodeksu karnego, to w szeregu komunikatów władz sądowych i prokuratorskich, oraz w wywodach osób prowadzących śledztwo twierdzenia te były zdementowane; — jeżeli chodzi o drugą część uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, to nie jest on oparty na stwierdzonych faktach

Przesilenie gabinetowe we Francji trwa.

PARYŻ. 10.XII. (Pat.) Szósty dzień kryzysu gabinetowego nie przyniósł nic nowego. Stronnictwa i grupy parlamentarne pozostają niezachwianie na swych stanowiskach. Radykali w nowym komunikacie oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na współpracę z grupą Marina oraz z grupą lewicy republikańskiej, w której zasiada Tardieu. Ostatnia ta decyzja zaostrza jeszcze bardziej sytuację. Czyni to niemożlwem pogodzenie się stronnictw z tak zw. koncentracją, którą miał na widoku prezydent Doumergue. Wyłoni się z tego prawdopodobnie gabinet złożony z tych samych elementów, co ostatni gabinet Tardieu. Gabinet będzie posiadał w izbie deputowanych kilkadziesiąt głosów większości, w Senacie zaś będzie miał do czynienia z tą samą opozycją, która obaliła gabinet Tardieu. Być może jednak, że w razie utworzenia gabinetu przez senatora Laval, Senat powstrzyma się od czynnych wystąpień przeciwko niemu, obalenie bowiem gabinetu wytworzyłoby sytuację, z której jedynem wyjściem byłoby rozwiązanie parlamentu i zarządzenie nowych wyborów. Takie rozwiązanie kwestji byłoby wielu parlamentarzystom wcale nie na rękę, gdyż skróciłoby to o dwa lata trwanie ich mandatów poselskich.

Senator Laval zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ 10-XII. (Pat).—W dniu 10 b. m. wiecz. po konferencji u prezydenta Doumergue'a sen. Laval zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Odroczenie dyskusji w Reichstagu nad polityką zagraniczną.

BERLIN. 10.XII. (Pat.) Pod koniec wczorajszego posiedzenia Reichstagu wywiązała się na plenum niezwykle ostra wymiana zdań w związku z wnioskiem nacjonalistycznym, domagającym się otwarcia dyskusji nad polityką zagraniczną. Wniosek ten uzasadniał przedstawiciel hitlerowców Frick. Żądaniom nacjonalistów sprzeciwił się poseł centrum Ulitzka.

Stanowisko centrum popierał następnie socjalista Breitscheid. W głosowaniu wniosek odrzucono przeciwko głosom komunistów, hitlerowców i niemiecko-narodowych.

BERLIN. 10.XII. (Pat.) Odrzucenie wniosku hitlerowców wywołało w kołach parlamentarnych ożywione komentarze. Koła te wskazują, że dzięki naciskowi wywieranemu z różnych stron na chrześcijańsko-socjalnych udało się skłonić tę frakcję do wypowiedzenia się w duchu życzeń rządu. Debatę nad sprawami polityki zagranicznej odroczono zatem do początku lutego. Nawet partja gospodarcza, która dopiero przed kilkoma dniami złożyła votum nieufności dla rządu, tym razem głosowała za rządem. To stanowisko większości stronnictw parlamentarnych przypisują koła polityczne w dużej mierze staraniom nadprezydenta prowincji górnośląskiej dr. Lukaschka, bawiącego obecnie w Berlinie, który w rozmowach z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych przedstawił trudne położenie Górnego Śląska.

Zakaz zebrań i pochodów w Berlinie.

BERLIN, 10.XII. (Pat). Prezydent policji berlińskiej ogłosił zakaz urządzania wszelkiego rodzaju zebrań lub pochodów pod gołem niebem. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 10 b. m. od godziny 14-ej. Powyższy zakaz motywowany jest tem, że szereg urządzanych w ostatnich dniach manifestacyj zakłóca normalny spokój i porządek publiczny. Biuro Conti donosi, że powyższe rozporządzenie zostało wydane naskutek powtarzania się demonstracyj przeciwko wyświetlaniu filmu „Na Zachodzie nic nowego".

Prasa demokratyczna przynosi wiadomość o tem, że minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Wirth, któremu podlega cenzura filmowa, osobiście zapoznał się z treścią filmu „Na Zachodzie nic nowego" i wystąpił z inicjatywą, ażeby cały gabinet Rzeszy obecny był na przedstawieniu tego obrazu dla wyrobienia sobie objektywnego zdania. W tym też celu, jak donosi również „Germania" odbył się w dniu 10 b. m. pokaz tego filmu w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy.

Pruskie rolnictwo o własnych siłach.

BERLIN. 10.XII. (Pat.) Według informacyj prasy, rząd pruski uchwalił ze swej strony dołożyć wszelkich starań, aby w roku następnym zagraniczni robotnicy sezonowi nie byli dopuszczeni do robót polnych w Niemczech.

Proces komunistów.

RYGA, 10.XII. (Pat). Przed tutejszym trybunałem zakończył się wczoraj wielki proces przeciwko komunistom, oskarżonym o prowadzenie akcji wywrotowej. Siedmiu głównych oskarżonych zostało skazanych na 4 do 7 lat ciężkich robót, 14 innych oskarżonych trybunał skazał na karę twierdzy od roku do czterech.

Tydzień Emigranta Polaka.

W niedzielę 14 b. m. rozpocznie się w województwie wileńskiem Tydzień Emigranta Polaka. Komitet Tygodni azwraca się z gorącą prośbą do najszerszych warstw społeczeństwa o przyczynienie się do powodzenia Tygodnia zwraca się z gorącą prośbą do gółowo omawiających dolę i niedolę naszej emigracji, oraz przez składanie chociażby najmniejszych ofiar na cele zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb naszych emigrantów wyruszających na obczyznę.

W pierwszym dniu Tygodnia t. j. 14.XII, w niedzielę w czasie nabożeństwa w Katedrze okolicznościowe kazanie wygłosi ks. superjor J. Rzymełko.

Wieczorem o godz. 19-ej w Sali Śniadeczkich U. S. B. odbędzie się Akademja Emigracyjna, na którą się złożą: zagajenie przez prezesa Komitetu, odczyt p. prof. M. Limanowskiego oraz chór „Echo" pod batutą prof. Kalinowskiego odśpiewa szereg pieśni

Grypa grasuje.

Od kilkunastu dni na terenie m. Wilna panuje epidemja grypy, która w roku bieżącym przejawia się w nader ostrej formie i rozszerza się coraz więcej. Według obliczeń lekarzy w chwili obecnej na terenie m. Wilna zapadło na tę chorobę około 15.000 osób. Niektórzy lekarze dziennie są wzywani do 30 i więcej chorych. W aptekach wskutek tego utworzyły się nienotowane dotychczas kolejki. Kasa Chorych wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń chorych, nie będąc w stanie pomimo licznego personelu lekarskiego, obsłużyć wszystkich, zwróciła się o pomoc do lekarzy prywatnych. *(x)*

WŚRÓD PISM

— **„Tygodnik Illustrowany"** nabiera z tygodnia na tydzień coraz większego rozmachu. Potrafi przytem łączyć fachowość i rzeczowość artykułów z żywem, feljetonowem ujęciem. Najnowszy zeszyt (nr. 49), poświęcony propagandzie oszczędności daleki jest jednak od „oficjalnej" nudy ciężkawych tematów. Poza rozważaniami wstępnemi T. Dziekońskiego p. t. „Refleksje w dniu oszczędności" oraz paru artykułami fachowemi znajdujemy w tym zeszycie szereg lśniących dowcipem wywiadów z przedstawicielami literatury i sztuki. Szeroki, perspektywiczny rzut oka na politykę farncuską ostatniego 50-lecia daje Aleksander Then. Helena Boguszewska kreśli barwnie swe wrażenia z pobytu w Bułgarji. Ignacy Kołłupajło streszcza historję pamiętnej wyprawy Byrda do bieguna południowego, ilustrując rzecz ślicznemi zdjęciami. Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia aktualny artykuł o walce z religją w Rosji sowieckiej (ilustr. oryg. fotosami). Opis stuletniej rocznicy powstania listopadowego, feljeton rewjowy, przegląd prasy (ze szczególnem uwzględnieniem głosów o powstaniu 1830 r.) aktualności oraz w dziale twórczości oryginalnej nowela Fr. Rawity-Gawrońskiego p. t. „Sen nocy jesiennej" i Morstina „Rozgrzeszenie" składają się na całość wysoce zajmującą.

Niebezpieczne sąsiedztwo.

GENEWA 10-XII. Pat. Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej odrzuciła 12 głosami przeciwko 2 wniosek Łunaczarskiego, proponujący oświadczenie, iż komisja postanowiła nie włączać do projektu konwencji postanowienia o szczególnej sytuacji krajów, sąsiadujących z Rosją sowiecką. Za wnioskiem sowieckim głosował tylko delegat turecki Munir - Bej.

Trzęsienie ziemi.

ANKARA, 10.XII. (Pat). W dniu 10 b. m. o godz. 13 w okolicy Arzingan odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi. Wobec przerwania komunikacji z okolicą, dotkniętą katastrofą, szczegółów brak.

Powstanie 31 r. w pow. święciańskim.

Kazimierz Bieliński: „Rok 1831 w powiecie zawilejskim (święciańskim)". Odbitka r Rocznika Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie t. VIII. Wilno — 1930 — Święciany. Nakładem Oddziału Święciańskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Str. 129 + 2 mapki.

Rozprawa p. Kazimerza Bielińskiego wymownie świadczy, że autor należycie ocenił rolę ruchów zbrojnych z r. 1831 po powiatach na ziemiach b. Wielkiego Ks. Litewskiego, a podkreślił szczególnie — ze względu na drogę przebiegającą przez powiat zawilejski i łączącą Petersburg—Dyneburg—Wilno—Grodno z armją Dybicza — znaczenie udziału zawilejczan w powstaniu. Droga ta — jak mówi autor — była powodem strachu i zdenerwowania Rosjan, gdyż obawiali się, by jej nie zajęły oddziały powstańcze. Prawie wszystkie więc wysiłki dowódców rosyjskich zmierzały do tego, aby za wszelką cenę utrzymać ją w swoich rękach. Dlatego też dosyć późno wybucha w Zawilejszczyźnie powstanie, bo dopiero 12 kwietnia 1831 r.

Z wielką wnikliwością i starannością próbuje autor rozedrzeć tajemniczą zasłonę, okrywającą powstańcze prace przygotowawcze Zawilejszczyzny, aby potem z olbrzymiem umiłowaniem przedmiotu kreślić dzieje ruchu zawilejskiego, plastycznie przedstawić pierwsze zwycięstwo, okupione śmiercią księdza Łabucia w Święcianach, pogoń za nieprzyjacielem, pierwsze łupy wojenne i ciężką a żmudną pracę organizacyjną. Żywa nić sympatji, którą odczuwa do promotorów ruchu, zbliża autora do nich, pozwala lepiej zrozumieć ofiarne poświęcenie jednych a połowiczność czynu drugich, skrępowanych pozycją społeczną, rodziną i t. p.

Ileż bo przeszkód w organizacji powstania! Brak ludzi do obsadzania stanowisk po parafjach, Rząd Powiatowy, składający się z ludzi w wieku podeszłym, nie może należycie wypełniać swego zadania, prezes — hr. Mostowski — to człowiek niezdolny do pełnego działania, lęk przed przyszłością powstrzymuje go w angażowaniu się w ruchu zbrojnym — wreszcie, trudności z umundurowaniem, uzbrojeniem i wyżywieniem żołnierza! A przecież nadzwyczajna energja, sprężystość, hart i poświęcenie jednostek, a szczególnie naczelnego dowódcy powiatu zawilejskiego, Wincentego Bortkiewicza, pokonywują przeszkody, dzięki niemu i jemu podobnym duch żołnierza, karność w szeregach i wygląd ich zewnętrzny — mało pozostawiają do życzenia.

Ciągłe walki z bandami chłopów-starowierów i pułkownikiem rosyjskim Kochowskim w okolicach Daugieliszek nie łamią powstańczej stałości. Wśród licznych niebezpieczeństw, spowodowanych próbami osaczenia ich przez siły rosyjskie, wymykają się powstańcy za każdym razem z zastawionego potrzasku i zdążają w Dziśnieńskie, gdzie Radziszewski i Brochocki z większem lub mniejszem powodzeniem staczają potyczki i przeważającemi liczebnie oddz. rosyjskiemi. Dzisna, Głębokie, Koczergiszki — to piękne karty w historji walk powstańczych oddziałów Brochockiego, Radziszewskiego i Bortkiewicza.

Dalej autor opowiada o walce powstańców zawilejskich na Żmudzi, łączeniu się oddziałów pod komendą Załuskiego i o zawodzie, że nie mogą sprostać regularnym wojskom rosyjskim. Powstańcy wracają do swych rodzinnych powiatów. I znowuż szereg wypadów przy ograniczonych środkach działania, jak np. atak Jacewicza na Połągę, by nawiązać łączność z przybywającym do portu — według pogłosek — okrętem, wysłanym przez emigrantów z bronią dla powstańców —i zdolność do ofiary ze swych istnień młodych akademików, którzy pod Barbaryszkami ścielą się pokotem, byle tylko uratować powstańców Matuszewskiego przed zupełnem rozbiciem. I ta walka nierówna trwa aż do przybycia regularnych wojsk polskich pod Chłapowskim, Giełgudem i Dembińskim; odtąd litewscy powstańcy dzielić będą z nimi wspólne zwycięstwa i wspólne klęski, radości i smutki.

Na tem kończy autor przebieg działań powstańczych w powiecie zawilejskim i sąsiednich, dołączając do tego opis dalszych losów wybitniejszych powstańców zawilejskich, jak Stanisława i Wincentego Bortkiewiczów, Piotrowskiego, Stanisława i Adolfa Kublickich, inicjatorów powstania, Wojnickiego i innych.

Materjał, na którym oparł się autor jest bardzo obfity, w lwiej części archiwalny; wyzyskanie pamiętników i opracowań — bardzo skrupulatne. Mimo obfitości materjału, daje sobie z nim autor radę, obracając się wśród całego szeregu kwestyj z pełną swobodą, a na rozwijające się wydarzenia umie spojrzeć z góry. Ze względu zaś na charakter źródeł (przeważnie rosyjskie i zeznania oskarżonych i świadków) jest bardzo ostrożny w formułowaniu wniosków. Przedtem gruntowna i sumienna analiza danego zagadnienia, a dopiero potem — sąd jasny i trafny.

Podkreślić także należy wartość przypisów. W nich rozprawia się, autor z pamiętnikarzami, autorami opracowań i źródłami rosyjskiemi, wytyka im mniejsze i większe, a nieraz i jaskrawe błędy i nieścisłości; tu także napotykamy nierzadko cenne wiadomości, ale które do tekstu nie nadawały się. Wreszcie — jak już zaznaczyłem — pisze p. Bieliński niemal z zacięciem literackiem, podkreślając momenty bądź o donioślejszych skutkach, bądź też świadczące pięknie o odporności, sile, poświęceniu i męstwie jednostek czy szarej masy powstańczej. Niema jednak nigdzie w pracy zbędnego patosu. Pracę czyta się z dużem zainteresowaniem tem bardziej, że autor traktuje ruch w Zawilejszczyźnie nie w oderwaniu, ale w ścisłym związku z ogólnym stanem powstań na Litwie.

Ka-el.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Niezwykły wypadek na st. kol. Horodziej.

Wybuch gazów w próżnej cysternie.

Do masowego przewozu płynów i gazów kolej powszechnie używa dużych wagonów-beczek, zwanych cysternami.

Z jedną z takich cystern zdarzył się na stacji kolejowej Horodziej niezwykły następujący wypadek. Funkcjonarjusz kolejowy st. Horodziej, zajęty zwykle przy oględzinach i plombowaniu wagonów, przechodząc obok tychże, usłyszał niewiadomo skąd pochodzące jęki ludzkie. Przysłuchawszy się baczniej, przekonał się, że jęki pochodzą z wnętrza po benzynie próżnej cysterny. Wdrapał się więc szybko na wierzch, zajrzał przez otwór i ujrzał tam leżącego i jęczącego z wielką trudnością chłopca. Przerażony zawezwał natychmiast na pomoc innego funkcjonarjusza kolejowego, niejakiego Sawkowskiego Teodora, — Sawkowski posiadał przy sobie latarkę ręczną i jemu przypadła rola opuszczenia się do cysterny i podania chłopca pierwszemu funkcjonarjuszowi. W cysternie panowała ciemność, zwłaszcza, że to działo się w nocy.

Sawkowski opuściwszy się na dno, postawił latarkę i już chłopca pierwszemu podawał gdy wtem nastąpił piorunujący wybuch, tak silny, że Sawkowski został wyrzucony na ziemię, a chłopiec spadł zpowrotem do wnętrza. Jak się wyjaśniło wybuch spowodowała latarka, od której zapaliły się gazy powstałe z benzyny.

Po wybuchu jednak chłopca wydobyto. Jest to miejscowy mieszkaniec 13-toletni Sergjusz Ługowski, u którego stwierdzono objawy silnego zatrucia gazem i oparzenia. Niefortunny ratowniczy, Sawkowski, doznał także silnego oparzenia twarzy i rąk oraz ogólnego potłuczenia.

Obydwu poszkodowanych, po udzieleniu pierwszej pomocy, w stanie ciężkim odstawiono autobusem do szpitala w Nieświeżu.

Dlaczego i jak się ten chłopiec mógł dostać do wnętrza cysterny, tego ustalić dotychczas nie zdołano.

—oo—

Przejęty stratą pieniędzy z rozpaczy zwarjował.

LIDA. Pat.—W miasteczku Bielicy, powiatu lidzkiego, sklepowy miejscowej spółdzielni spożywców Szaskało Antoni, lękając się kradzieży pieniędzy, które otrzymał w większej kwocie. 2.906 zł. na zakup towarów dla spółdzielni, schował te pieniądze do pieca. Wkrótce potem, zapominając o schowanych pieniądzach, dorzucił do pieca paliwa i rozniecił ogień. Pieniądze doszczętnie się spaliły. Szaskało wypadkiem tym przejął się tak bardzo, że w tymże dniu zwarjował.

Kalectwo z powodu własnej nieostrożności.

Na stacji kolejowej Grodno wpadł pod koła wagonu przetaczanego taboru kolejowego pracownik biurowy st. Grodno, Karol Danilewicz, lat 55, któremu koła wagonu obcięły wszystkie palce prawej stopy. Danilewicz padł ofiarą własnej nieostrożności.

Po udzieleniu mu przez miejscowego lekarza kolejowego pierwszej pomocy, został odstawiony do szpitala miejskiego w Grodnie.

Trup samobójcy na linji Wilno—Święciany.

Na szlaku kolejowym Wilno — Święciany pomiędzy przystankami Santoka i Parezewem znaleziono na torze zwłoki mężczyzny z odciętą głową. Z kartki znalezionej przy zabitym wynika, że dokonał on samobójstwa, a nazwa się Ilewicz Franciszek, zam. we wsi Tulejki, gm. niemenczyńskiej.

DUKSZTY

+ **Otwarcie „Ogniska Kolejowego".** W dniu 7 grudnia r. b. na stacji kolejowej Dukszty, pow. święciańskiego odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowozbudowanego domu „Ogniska Kolejowego".

Uroczystości otwarcia „Ogniska" zaszczycił swą obecnością dyrektor Kolei Państwowych p. inż. Kazimierz Falkowski oraz zaproszeni goście ks. proboszcz Budkiewicz, ks. rektor Kościoła Słupkiewicz, kapitan K. O. P. p. Dyszyński, wójt gminy p. Szejko, komendant post. policji p. Zarówny, przedstawiciel ziemiaństwa pow. święciańskiego p. Stankiewicz z małżonką i inni.

Po ceremonji poświęcenia i otwarcia wygłosił przemówienie dyrektor kolei p. inż. Falkowski, podkreślając znaczenie i cele placówki dla szerzenia kultury i oświaty wśród kolejarzy oraz podniesienia ducha patrjotycznego na ziemiach naszych. Następnie odbył się dział koncertowy z udziałem p. Wandy Biszewskiej, p. Wandy Cumftówny i p. Mieczysława Worotyńskiego. Wszyscy uczestnicy koncertu zostali nagrodzeni hucznemi oklaskami przez licznie zebraną publiczność i przyczynili się do podniesienia nastroju wśród zebranych. Poczem we wspólnej towarzyskiej biesiadzie w czasie obiadu zebrani postanowili nadać depesze z wyrazem uczuć patrjotycznych do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Ministra Komunikacji p. inż. Kühna.

Na zakończenie zgromadzeni przejęci wdzięcznością dla p. dyrektora Kolei inż. Falkowskiego zgotowali mu huczną owację.

WOŁKOWYSK

+ **Nieszczęśliwa czy niedobra matka opuściła swe martwe dziecko.** W pociągu kolejowym Nr. 325 pod Wołkowyskiem, w przedziale wagonu III klasy, znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej w wieku około czterech tygodni.

Zwłoki przekazano Policji która prowadzi dochodzenie.

LIDA

+ **Ostrzeżenie.** W ostatnich dniach pojawił się na terenie pow. lidzkiego osobnik, podający się za Zdzisława Dąbrowicza, rzekomo instruktor teatrów i chórów ludowych, działający jakoby z polecenia Instytutu Teatrów i Chórów Ludowych z Warszawy oraz Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku. Rzekomy instruktor wojewódzki chórów i teatrów jest zwykłym szantażystą, którego należy się wystrzegać. Operuje on w kołach nauczycielskich oraz w organizacjach społecznych, legitymując się jakąś książką z adnotacjami, protokółami i powołując się na różne wysoko postawione osobistości, m. i. wojewodę nowogródzkiego, dyr. Zelwerowicza i t. d. Nie posiada on żadnych dokumentów osobistych. W razie pojawienia się jego należy zawiadomić policję, która go poszukuje. Rzekomy Zdzisław Dąbrowicz ulotnił się 8 grudnia o godz. 10-ej rano w niewiadomym kierunku. Na terenie pow. lidzkiego popełnił on kilka nadużyć, a nawet pospolitych kradzieży. Komisarjat lidzki P. P. wszczął za nim poszukiwania.

+ **Tydzień Samowystarczalności Gospodarczej.** Z inicjatywy inspektora szkolnego Stanisława Rogowskiego i starosy pow. lidzkiego Bogatkowskiego odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa m. Lidy, mające na celu zorganizowanie obchodu Tygodnia Oszczędności. Po ożywionej dyskusji postanowiono zorganizować na terenie powiatu i m. Lidy nietylko Tydzień Oszczędności, ale również „Tydzień Samowystarczalności Gospodarczej Państwa" — w czasie od 14 do 21 b. m. Program Tygodnia będzie następujący: Uroczyste nabożeństwo we wszystkich świątyniach na terenie powiatu w niedzielę 14, lub 21 b. m. Po nabożeństwie odbędą się w szkołach, kinach, lokalach spółdzielczych i organizacyj akademje, odczyty, śpiewy deklamacje, dalej pochody z transparentami i napisami, nawołującemi do oszczędności, do bojkotu towarów zagranicznych. Przez cały tydzień będą urządzane w oknach wystawowych sklepów wystawy artykułów wyrobu krajowego, wykazujące wyższość ich nad towarami zagranicznemi, a sklepy, które najlepiej zareklamują wyroby krajowe otrzymają nagrody w postaci dyplomów.

+ **Gwiazdka dla dzieci.** Z inicjatywy wojewody nowogródzkiego oraz starosy lidzkiego Bogatkowskiego i wicestarosty Dziadowicza odbyło się w sali starostwa w Lidzie organizacyjne zebranie zaproszonych osób, mające na celu powołanie do życia Komitetu Gwiazdkowego dla dzieci. Komitet zorganizował w ubiegłe dni świąteczne zbiórkę uliczną, a fundusze w ten sposób zebrane umożliwią obdarzenie najbiedniejszej dziatwy podarkami na gwiazdkę.

EJSZYSZKI

+ **Zebranie „Strzelca" w Ejszyszkach.** Dnia 29 listopada r. b. w sali kina „Świat" odbyło się zebranie miejscowego „Strzelca" przy udziale komendanta powiatowego ppor. Barona, referenta kulturalno-oświatowego p. Bożka, całego zarządu oraz członków czynnych i popierających w sumie około 70 osób. Zebranie zagaił wójt p. Leon Łopatto, udzielając głosu p. por. Baronowi, który przedstawił w krótkich słowach prace „Strzelca" i tak ubiegłych na terenie Ejszyszek, oraz mało jego żywotność pomimo dobrych warunków, gdyż na miejscu znajduje się strzelnica, boisko już zakupione, które w najbliższych miesiącach będzie uruchomione, oraz pewna ilość nabytych przyrządów do ćwiczeń. Warunki pracy są naogół znośne, lecz brak starania ze strony członków czynnych, którzy zaniedbywali uczęszczania na zbiórki i ćwiczenia. Jako referent kulturalno-oświatowy przemówił p. Bożek, kładąc nacisk na sumienność pracy, oraz wyświetlając wielkie idee ideologji Związku Strzeleckiego, który ma za zadanie wychować i przygotować typ wzorowego obywatela, gotowego do największych poświęceń, karnego, wyćwiczonego i typ doskonałego Obrońcy.

Zkolei zabrał głos p. Szczepkowski Antoni, miejscowy nauczyciel, który w swem sprawozdaniu z pracy „Strzelca" podkreślił naogół małe zainteresowanie członków popierających i niesumienność pewnych członków czynnych, którzy nie wykazali się całkowicie z pracy nałożonej, oraz przedstawił bilans pracy z roku ubiegłego jak: zawody sportowe, które odbyły się dwa razy, zorganizowane na szeroką skalę, cały szereg wykładów, strzelanie z broni małokalibrowej, ćwiczenia i udział „Strzelca" w różnych imprezach w czasie świąt narodowych. Kończąc swe sprawozdanie, mówca zachęcił członków do pracy dalszej, lecz bardziej intensywnej, do pracy zgodnej i planowej, oraz podkreślił konieczność wybrania nowego zarządu, składającego się z ludzi chętnych i wnoszących do organizacji pierwiastek twórczej, systematycznej i zgodnej pracy. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Gotowiecki Stanisław prezes, Leon Łopatto zastępca, Wojnicki Jan sekretarz, Szczepkowski Antoni referent kulturalno-oświatowy, Jan Pożarycki komendant, Romanowski Władysław zastępca.

Należy zaznaczyć, że społeczeństwo Ejszyskie coraz to chętniej popiera „Sarzelca", widząc w nim zdrową organizację, przygotowującą młodzież do życia obywatelskiego.

Obecny.

+ **Organizacja Samarytanek w Ejszyszkach.** W czasie różnych imprez, akademij, m. Ejszyszek powstała nowa organizacja żeńska pod nazwą „Samarytanki". Organizacja ta jednak już w tak krótkim czasie wykazała swoją żywotność, sprężystość i pewne wyszkolenie. Z wielką radością witamy przy pracy te młode dziewczęta, których postawa i wygląd ogólny budzi powszechne zainteresowanie. W czasie różnych imprez, akademji, poświęconych obchodom rocznic narodowych zawsze biorą udział „Samarytanki" wywiązując się ze swej roli zupełnie dobrze. Organizacja ta i ze strony zewnętrznej przedstawia się dodatnio, gdyż mundurki granatowe nadają cechę wzorowej i zupełnie dobrze zorganizowanej drużyny żeńskiej.

POSTAWY

+ **Pierwsza ofiara zimy.** Wskutek załamania się lodu wpadła do rzeki i utonęła Kuchalska Antonina, m-ka wsi Wojciechy, gm. woropajewskiej. Trupa narazie nie znaleziono. Kuchalska liczyła 31 lat.

MOŁODECZNO

+ **Pobicie na tle porachunków osobistych.** Korszun Włodzimierz m-c m. Mołodeczna zameldował, że na tle porachunków osobistych został pobity jego brat Mikołaj przez kach. W czasie miesięcy letnich na terenie łata Józefa, m-ców Mołodeczna. Korszuna Mikołaja umieszczono w szpitalu w Wilejce.

+ **Pożar.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w osadzie Dokszmiany, gm. radoszkowickiej spalił się dom mieszkalny ze sprzętami, należący do Gawaki Justyna. Straty wynoszą 1884 zł.

DZISNA

+ **Pożar.** Z nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła z koniczyną i 2 żniwiarki, należące do Pietrykowskiego Józefa, właściciela maj. Kołowicze, gm. Jazno. Straty wynoszą 12.000 złotych.

Pomoc rządu powiatom dotkniętym klęską nieurodzaju.

Według dokonanych obliczeń z pomocy rządu z powodu zeszłorocznego nieurodzaju korzystały powiaty: brasławski, święciański i dziśnieński w następujących rozmiarach. Rząd wyasygnował w gotówce 1.125.000 zł. oraz w naturze: 43 wagony zboża, 70 ziemniaków, 12 wagonów kaszy i 1 wagon słoniny.

Z akcji tej doraźnej pomocy korzystało 245.000 mieszkańców.

Gość ze Śląska.

Dzięki odzyskaniu niepodległości rozdarte przedtem części Rzeczypospolitej dziś tworzą jedną, nierozdzielną całość, ale daleko jeszcze do znajomości wzajemnej poszczególnych dzielnic, które tak długo żyły każda życiem odosobnionem. Powoli jednakże następuje poznawanie się i zbliżenie. Kontakt pomiędzy poszczególnemi dzielnicami wzrasta. Coraz więcej wiemy jedni o drugich, coraz bardziej interesujemy się sobą.

Na terenie wileńskim duże zasługi położył już w tej dziedzinie Związek Literatów wileńskich przez zapraszanie różnych interesujących a nawet znakomitych gości, asów literatury, sztuki a także i nauki. Osiągana przytem zostaje korzyść podwójna, albowiem poznajemy ich my, w Wilnie, i oni poznają Wilno, co niewątpliwie odbija się nader korzystnie w propagowaniu walorów naszej stolicy.

Najwięcej oczywiście gości daje nam Warszawa, z natury rzeczy, najwięcej grupująca sił intelektualnych, ale witaliśmy już i Lwów i Kraków i Poznań a ostatnio właśnie Śląsk w osobie p. Gustawa Morcinka, świetnego regionalnego pisarza, talent bujny i samorodny, zarówno tematycznie, jak i sposobem podejścia do tematu przypominający Orkana, choć o jakiemkolwiek naśladownictwie oczywiście nie może być mowy. Niedawno ogólne zainteresowanie wzbudził tom nowel p. Morcinka p. t. „Serce za tamą". Wszystkie uderzają żywością i treściwością charakterystyki postaci, znakomitą umiejętnością podpatrzenia przedstawionych w tych opowiadaniach (życie górników i chłopów na Śląsku Cieszyńskim i Górnym) typów, wielką spostrzegawczością. Świetnie są przedstawione procesy psychologiczne bohaterów („Wiara", „Krzywda" i inne), niezmiernie bogata ich galerja, zaś zdarzenia opisane są nadzwyczajną plastyką, a jednocześnie wielką swobodą i umiejętnością stylu, zwłaszcza w operowaniu wszelkiemi porównaniami, przenośniami etc., które są nietylko trafne, ale niebanalne i piękne.

Zatem więc, pierwsza Śląskowi poświęcona została ostatnio Środa Literacka. Zaczęła się jak zwykle od zagajenia i powitania tym razem przez p. Hulewicza, poczem artysta teatrów miejskich p. Łubiakowski z niezwykłą siłą i ekspresją przeczytał nowelę z „Serca za tamą" oraz doskonały wyjątek z ostatnio wyrytej powieści p. Marcinka, p. t. „Dwaj bracia", a napisanej na tle życia górników śląskich. Po zwykłej przerwie „herbatkowej", p. Mercinek przeczytał przez się napisany opis swoich rodzinnych stron, t. zw. Śląska Cieszyńskiego, w zarysie. Było to bardzo miłe i proste opowiadanie, poprzedzone krótkim wstępem, w którym autor złożył entuzjastyczny hołd Wilnu, mówiąc że najpiękniejsza mu się wydawała dotychczas jego rodzinna ziemia, ale teraz, — „gdy tu przyjechałem widzę że wasza jest jeszcze piękniejsza".

Dalej mówił o ludzie śląskim, o jego życiu, wierzeniach, fantazji bogatej, tworzących mnogie postacie przeróżnych „duszków", zmor, jaroszków, strzygoni, ociepów, zaklętem wojsku, nakoniec o opiekuńczym duchu górników przez cieszyniaków p. Kusteckim, przez górnoślązaków i górników dąbrowieckich skarbnikiem nazywanym.

Piękny to, dorodny lud dostojnym językiem Reja lub Kochanowskiego mówiący, przystrojony pięknie, lecz z wielką powagą w cieszyńskiem, bardziej jaskrawo na Górnym Śląsku, niestety i tu i tam zarówno dostojna mowa, jak i strój wypierane są przez obce naleciałości.

Ale jest w tym ludzie coś, czego nie zniszczą żadne naleciałości, jest dziwnie mocny nieugięty duch. Wytworzyły go miejscowe niezwykle trudne warunki życia, owa ciągła walka z obcym narodowościowo zalewem, jeśli o życie ogólne chodzi, zaś codziennie—ustawiczne obcowanie ze śmiercią. Czy to w czeluściach kopalnianych, czy przy maszynie fabrycznej nieustanna czujność w nieprzerwanej pracy, ciągła gotowość do walki ze śmiercią, która czai się w każdym załomie stropu, daje o sobie znać byle nikłym szelestem miału opróżnianego „filara".

Twardy, ostry, zaciekły, a czujny jest ślązak. „Albo twoja—albo moja śmierć"—powiada. Taka też mocna i nieustępliwa jest w nim polskość.

Serdecznie i owacyjnie podziękowano miłemu gościowi za wieczór tak barwnie i interesująco przezeń wypełniony, pytaniom poza oficjalną częścią wieczoru nie było końca.

Ta środa miała jeszcze jednego bardzo interesującego gościa, mianowicie znanego i znakomitego karykaturzystę p. Skwirczyńskiego, który zdołał podobnie zebrać dość obfity plon w swoim szkicowniku.

Kończąc sprawozdanie o tej Środzie muszę jeszcze wspomnieć o poprzedniej, z której sprawozdania niestety wcześniej nie zdążyłem napisać, a była ona tak interesująca, że nie można choć w paru słowach nie wspomnieć o niej. Wypełnił ją świetny krytyk literacki pan Leon Pomirowski odczytem na temat: „Romantyzm w w literaturze współczesnej". Pod tem mianem prelegent rozumie tego ducha przebojowości, walki z pewnym bezwładem masy ogółu. Wyraża się to w poruszaniu zagadnień natury właśnie ogólnej, społecznej np., zagadnień ważnych, palących nawet, często ale dzięki wspomnianemu bezwładowi leniwie, tchórzliwie nie poruszanych. Romantyczna jest odwaga, ów ton bojowy w literaturze współczesnej z jaką jej twórcy owe różnorodne kwestje poruszają.

Odczyt był bardzo głęboki i subtelny w swoich tezach, oczywiście odpowiednio szeroko i wszechstronnie ujmował powyżej, zgrubsa wyłuszczone zagadnienie, dodając do niego szereg innych, i uzasadniając go należycie i historycznie i współcześnie.

Po krótkiej dyskusji w której głos zabierali: p. Hel. Romer, oraz p. Leczycki, gość, ku żalowi zebranych, z których wielu chętnie dyskutowałoby jeszcze, opuścił mury bazyljańskie, ponieważ tegoż wieczora musiał wracać do Warszawy.

S. Z. Kl.

KRONIKA

Czwartek 11 Grudzień	Dziś: Damazego P. W. Jutro: Aleksandra M. Wschód słońca—g. 7 m. 35. Zachód —g. 15 m. 24.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 11/XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 761

Temperatura średnia + 1° C

„ najwyższa: + 2° C

„ najniższa: — 0° C

Opad w milimetrach: 2,3

Wiatr przeważający: cisza.

Tendencja barom.: słaby spadek.

Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

OSOBISTE.

— **P. o. wojewody p. Stefan Kirtiklis wyjechał** we środę, dnia 10 b. m. wieczór na jeden dzień w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje go naczelnik wydziału Hryhorowicz.

— **D-r Maleszewski zachorował na grypę.** Szef Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna ławnik d-r W. Maleszewski zapadł na grypę i od dwóch dni nie urzęduje. Stan chorego nie jest groźny.

KOŚCIELNA.

— **Poświęcenie i otwarcie odnowionego Kościoła Ostrobramskiego, św. Teresy w Wilnie.** W niedzielę, 14 grudnia b. r. o godz. 9 m. 30 rano odbędzie się otwarcie i poświęcenie odnowionego kościoła św. Teresy, przy Ostrej-Bramie w Wilnie a także i konsekracja nowego, wielkiego ołtarza w tej świątyni Ostrobramskiej. Obrzędów konsekracji ołtarza i poświęcenia kościoła dokona J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński i odprawi uroczyście pierwszą Mszę świętą w odnowionym kościele. Kazanie okolicznościowe wygłosi prałat Kapituły Wileńskiej ks. Leon Żebrowski. Nieszpory uroczyste o godz. 4 po południu, odprawi J. E. Biskup Sufragan Wileński Ks. Kazimierz Michalkiewicz.

Uwaga: Wejście do kościoła w niedzielę na uroczystości poświęcenia, będzie tylko jedno — przez główne drzwi, wszystkie inne będą zamknięte.

SAMORZĄDOWA.

— **Budżet drogowy.** Wydział powiatowy sejmiku wileńsko-trockiego zatwierdził budżet drogowy na rok 1931/32 w sumie 390.000 zł. Główne roboty inwestycyjne w sezonie roku 1931 będą prowadzone: 1) na drodze Rudomina — Turgiele w ten sposób, iż droga ta na całym odcinku będzie doprowadzona do absolutnego stanu używalności; 2) na drodze Niemenczyn — Bujwidże — Wornianу — Gierwiaty — Ryndziuny, z tem, że droga ta do Gierwiat i dalej do wsi Ryndziuny będzie przejezdną w każdej porze roku. Droga Mejszagoła — Pikieliszki również będzie doprowadzona do stanu przejezdnego. (x)

MIEJSKA.

— **Wyręb drzew na Antokolu.** Jak już donosiliśmy, Magistrat m. Wilna zarządził wyręb drzew w okolicach ul. Sapieżyńskiej i ulic sąsiednich. Naskutek jednak protestu mieszkańców Antokola, którzy wysłali do Magistratu w tej sprawie specjalną delegację, vice-prezydent Czyż zarządził czasowe wstrzymanie dalszego wyrębu. W związku z tem w dniu wczorajszym na miejsce wyrębu udała się Komisja złożona z przedstawicieli Magistratu i T-wa Ochrony Przyrody w składzie: vice-przezydenta Czyża, ławników: Łokucjewskiego i Kruka oraz konserwatora Lorentza i prof. Limanowskiego. Po zaznajomieniu się na miejscu ze stanem wyrębywanych drzew Komisja ta poweźmie decyzję ewentualnego wstrzymania dalszego wyrębu.

ARTYSTYCZNA.

— **Stała wystawa sztuk w Wilnie.** Dnia 21 b. m. zostanie otwarta w Wilnie wystawa sztuk wszystkich wileńskich malarzy i rzeźbiarzy bez względu różnicy narodowości. Udział w wystawie weźmie około 40 artystów wileńskich. Ponieważ wystawa będzie stała, utworzono Radę Artystyczno-Nadzorczą, która kierować będzie wybieraniem eksponatów i stroną artystyczną. W skład Rady Nadzorczej weszli następujący artyści pp. J. Dawidowski, P. Hermanowicz, W. Kajruksztis, M. Kulesza, M. Rouba, B. Załkind i Pruszyńska. Stroną techniczną wystawy kieruje p. A. Sapir.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Stan zdrowotny dziatwy szkół powszechnych.** W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie szkół powszechnych m. Wilna przeprowadzono szereg skrupulatnych badań dziatwy pod względem higjeniczno-lekarskim. Stwierdzono, iż na ogólną liczbę 13.817 dzieci, brudnych jest 2622; zawszawionych 3653. W związku z tem odprowadzono przymusowo do kąpieli 4625 dzieci. Z chorób zanotowano następujące: świerzba 17; inne choroby skórne 234; gruźlica płuc podejrzana 26; gruźlica płuc stwierdzona 2; gruźlica gruczołów chłonnych 55; gruźlica innych narządów 2; choroby nerwowe 6; choroby nosa 55; choroby uszu 31; jaglica 15; inne choroby oczu 137; wady wzorku 40. Na choroby zakaźne w wymienionym czasie zapadło ogółem 94 dzieci, w tej liczbie na: płonicę 28; koklusz 22; ospę wietrzną 25; odrę 10; błonicę 4; grypę 4 i tyfys brzuszny 1.

WOJSKOWA.

— **Sprawa podatku wojskowego.** Podatek wojskowy ściągany jest od osób, któer otrzymały podczas przeglądu wojskowego kategorje C, D i E. Wysokość tego podatku jest niewielka i obciąża płatników zależnie od posiadanej kwalifikacji wojskowo - lekarskiej. Wpływ ogólny z podatku jest mały i według obliczeń nie pokrywa kosztów administracji, ściągania i wymiaru.

W wiąku z tem projektowano wystosować na Radę Ministrów projekt ustawy o skasowaniu tego podatku. W ostatnich czasach jednak wysunięto nowy projekt, polegający na tem, by podatek wojskowy utrzymać a ściąganie jego i wymiar pozostawić władzom komunalnym. W ten sposób Magistraty miast wydzielonych i sejmiki powiatowe miałyby obowiązek ściągania wymienionego podatku. Władze skarbowe miałyby w ten sposób czysty zysk, podczas gdy samorządy narażone byłyby na straty.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Z życia organizacyjnego Legjonistów.** W sub. piątek dnia 5 b. m. o godz. 18 odbyło się doroczne Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego Związku Legjonistów Polskich.

Po zwięzłym sprawozdaniu Zarządu, złożonem przez prezesa T. Bińskiego, wywiązała się rzeczowa dyskusja, pełna żywych akordów „niepoczywania na laurach", ale kontynuowania wzmożonej pracy, na bezkrwawym obecnie froncie, twardej służby narodowej i państwowej.

Po jednomyślnem udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, odbyły się wybory władz Oddziału na następujący rok.

Do Zarządu weszli: Ob. T. Biński (prezes, ponownie), T. Topór-Wąsowski (w.-prezes), K. Krzyszkowski (sekretarz), W. Walczykowski (skarbnik), A. Zachara (kier. działu organizacyjno-ekonomicznego), K. Wójcicki (kier. działu kulturalno-oświatowego), T. Pazowski (zast. kier. działu org.-ekon.). Kierownictwo Bratniej Pomocy objął prezes. Na zastępców wybrani: Ob. B. Świderski, B. Sniechowski, S. Skotnicki, F. Gierczycki, i S. Wagner.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Ob. W. Kamiński, S. Giecewicz, J. Dobrzyński, J. Iwaszkiewicz i B. Kaczmaren.

Skład Sądu Koleżeńskiego następujący: Ob. W. Kamiński, E. Kozłowski, T. Młodkowski, B. Olechnowicz, S. Profic.

Delegatami na Zjazdy Okręgowe Delegatów i Walny Zjazd Delegatów w Warszawie wybrani: Ob. E. Kozłowski, T. Topór-Wąsowski i K. Wójcicki, z urzędu T. Biński, prezes.

Przy wnioskach rzucono szereg wytycznych do dalszej pracy, któremi nowy Zarząd zajął się już na pierwszem konstytuującem posiedzeniu w dniu 18 b. m. między innemi postanowiono zająć się energicznie sprawą bezrobotnych członków, odbywać co miesiąc zebrania informacyjno-dyskus. w drodze zaś uprzejmości prasy wezwać wszystkich b. legjonistów, którzy walczyli o niejodległość Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1914—1918, a nie są dotychczas członkami Związku i zamieszkują w Wilnie lub powiecie wileńsko-trockim, o podanie swoich adresów Zarządowi Oddziału Zw. Leg. w Wilnie, ul. Uniwersytecka 6.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Wil. Koła T. N. S. W.** (Tow. Naucz. Szk. Śred. i Wyż.) podaje do wiadomości swoich członków, iż dn. 12 grudnia r. b. (piątek) o godz. 19-ej w gimn. im. J. Słowackiego odbędzie się zebranie członków T-wa. Porządek dzienny: 1) Sprawy bieżące, 2) Projekty programów gimn. niższego. Refer. kol. Kalenkiewiczówna i kol. Matulewicz, 3) Wybory Komisji do spraw szkolnictwa prywatnego, 4) Projekt ubezpieczenia członków T-wa, 5) Wolne wnioski. Obecność wszystkich członków Koła pożądana (szczeg. ze wzgl. na punkt 4).

— **Chrześcijańskie Tow. Ochrony Kobiet w Wilnie,** urządza we czwartek dnia 11 b. m. o godz. 18-ej (6 pp.) zebranie w małej Sali Konferencyjnej Województwa (pl. Magdaleny Nr. 2), na którem p. Ada Janowska, delegatka z Warszawy, wygłosi referat „O pracach Polskiego Komitetu Walki z handlem Kobietami i dziećmi".

Na powyższe zebranie prezydjum Chrz. T. O. K. zaprasza wszystkich członków T-wa, oraz osoby interesujące się walką z t. zw. „handlem żywym towarem".

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowem, które się odbędzie we czwartek dnia 11 grudnia 1930 r. o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu, P. Feliks Kormiszewski wygłosi odczyt p. t. „Inteligencja, jej istota, rodzaje i rozwój". Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— **Zrzeszenie Nauczycieli Geografji** (Oddział Wileński) komunikuje, iż we czwartek dnia 11-XII b. r. o godz. 18-ej odbędzie się walne zebranie członków w Zakładzie Geografji U. S. B. (ul. Zakretowa 23).

Na porządku dziennym: Sprawozdanie za ub. r., Wybory nowego zarządu, odczyt p. prof. M. Limanowskiego „Geografja a krajoznawstwo" i referat p. Domańskiej „Krajoznawstwo w szkołach wileńskich".

— **Powszechny wykład Uniwersytecki** p.t. Rok 1830 w literaturze polskiej (cz. II), wygłosi prof. dr. Stanisław Pigoń w czwartek 11 grudnia b. r. o godz. 19-ej w Auli Kolumnowej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Odczyty Czerwonego Krzyża.** Staraniem Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12-ej w południu w sali Kina „Światowid" przy ul. Mickiewicza 9 — Instruktor Główny ratownictwa przeciwgazowego p. Olszewski wygłosi odczyt n. t. Widmo przyszłej wojny gazowej i obrona ludności cywilnej".

Ze względu na poruszony temat, niewątpliwie odczyt ten obudzi wielkie zainteresowanie, dając możność wszystkim bez wyjątku zapoznania się ze sposobami ratowania się przed gazami trującemi, mogącemi w czasie wojny dziesiątkować społeczejstwo.

Tą drogą Czerwony Krzyż zwraca się również do wszystkich Stowarzyszeń, aby zachęciły swych członków do wysłuchania tego odczytu, który w przystępnej formie da podstawowe wiadomości w zakresie obrony przeciwgazowej i ratownictwa.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** W dniu dzisiejszym o godz. 19 dla członków i o godz. 19.30 dla zaproszonych gości, rozpocznie się w lokalu przy ul. W. Pohulance 53 m. 4, XXXVI Zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad referatem prof. Wł. Studnickiego. Krótki referat wygłosi redaktor Okulicz.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Starania o zażegnanie rozłamu w Związku Rzemieślników Żydów.** Jak wiadomo, przed kilku tygodniami w Związku Rzemieślników żydowskich nastąpił rozłam, wskutek którego ze Związku wystąpiły zrzeszenia: fryzjerów, fotografów, cynkografów i inne. Obecnie prowadzone są starania i pertraktacje w kierunku ponownej konsolidacji Związku.

RÓŻNE.

— **Pogłoski o zamierzonej monopolizacji produkcji leśnej.** Naskutek przedłużenia na 35 lat zapałczanego monopolu polskiego, wśród przemysłowców drzewnych rozeszły się pogłoski, że rząd zamierza zmonopolizować eksport leśnych drzew, używanych dla fabrykacji zapałek. W związku z temi pogłoskami Wileński Związek Przemysłowców Leśnych wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorjałem, w którym wskazuje, że podobna monopolizacja leśnej produkcji odbije się katastrofalnie na życiu gospodarczem kraju i nie przyniesie pożytku.

— **Odremontowanie szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.** W tych dniach Wileńska Dyrekcja P. K. P. zakończyła przeprowadzanie kapitalnego remontu wewnętrznego szpitala na Wilczej Łapie. Dzięki temu remontowi szpital ten został doprowadzony do należytego porządku i przystosowany do nowoczesnych wymagań higjeny.

— **Poświęcenie zakładów szpitala wojskowego.** Dziś we czwartek, dnia 11 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczyste poświęcenie przebudowanych Oddziałów i Zakładów Szpitala Wojskowego Okręgu Warszawskiego w Wilnie i Klinik Uniwersytetu Stefana Batorego na Antokolu, na terenie szpitala Wojskowego. Władze uniwersyteckie i wojskowe zwróciły się do ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego z prośbą o dokonanie aktu poświęcenia. Na uroczystość tę przybyć mają z Warszawy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, przybędzie szef departamentu sanitarnego M. Spr. Wojsk. gen. Stanisław Rouppert, szef departamentu budownictwa inż. Wieluński, dyr. Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego inż. Toruń. Przybędzie dowódca Okr. Korpusu III gen. Litwinowicz, który dołożył niezmiernie wiele trudu i inicjatywy w dziele przebudowy i adaptowania budynków do potrzeb szpitala, podczas gdy staraniem szefa departamentu gen. Roupperta zawdzięczać należy wyposażenie nowoczesne Szpitala we wszelkie nowoczesne aparaty lekarskie. Przebudowa dokonana została z funduszów M. S. Wojsk. i Min. W. R. i O. P.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Noc listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego, przedstawienie, które Teatr nasz zaliczyć może od najciekawszych w bieżącym sezonie. Ceny zwykłe.

— **Teatr Miejski w „Lutni". Ostatni występ J. Smosarskiej.** Dziś w Teatrze „Lutnia" ukaże się po raz drugi czarująca komedja Verneuila „Orzeł czy reszka" z uroczą gwiazdą polskiej sceny i ekranu — Jadwigą Smosarską.

— **„Cierpki owoc" po cenach zniżonych.** Jutro „Cierpki owoc", rozkoszna komedja Roberta Bracco. Ceny miejsc zniżone.

— **Przedstawienie operowe na Polski Biały Krzyż.** Jutro, w piątek, dnia 12-go b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie operowe na Polski Biały Krzyż. Wykonawcami będą: zespół uczniów i uczennic p. Jadwigi Krużanki, oraz balet p. Lidji Winogradzkiej.

Ceny miejsc zwykłe, teatralne.

RADJO

CZWARTEK, dnia 11 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.35: Koncert szkolny. 14.30: Kącik dla Pań. 15.50: Odczyt. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert symfoniczny (płyty). Dzieła R. Wagnera. Słowo wstępne wygłosi prof. M. Józefowicz. 17.15: „Mickiewicz o serbskiej pieśni ludowej" odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 135". 19.20: Progr. na piątek i rozmait. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: „Dalmacja, zapomniana królowa" felj. wygł. Wanda Dobaczewska. 20.15: Pog. radjotechn. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: Aud. literacka „Wszystko i nic" nowela S. Żeromskiego. 22.15: Utwory fortep. S. Różyckiego. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 12 grudnia 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Trans. z Auli Uniwersytetu Jag. w Krakowie. Uroczystość nadania tytułu doktora „honoris causa" Rektorowi Warszawskiej Akademji Muzycznej Karolowi Szymanowskiemu. 12.30: Muzyka lekka. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert popularny. 17.15: „Costes i Bellonte zdobywcy Atlantyku" odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Komunikat L. O. P. P. 19.00: Program na sobotę i rozmaitości. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

NOWINKI RADJOWE.

WSZYSTKO I NIC

„Wszystko i nic" — arcydzieło Stefana Żeromskiego, ujęte w formę zradjofonizowanego słuchowiska w wykonaniu artystów scen wileńskich nada Rozgłośnia Wileńska w dniu dzisiejszym na wszystkie stacje polskie. Pełen tragicznej potęgi język Żeromskiego wzbudzi głęboki oddźwięk wśród radjosłuchaczy.

RODZINA RADJOWA.

Wszyscy radjosłuchacze związani są ze sobą psychicznem pokrewieństwem. Wspólność ośrodka wysyłającego fale na ich słuchawki i głośniki czyni ich niejako członkami jednego ogniska rodzinnego. Wyrazem tej prawdy jest powstanie przy Rozgłośni Wileńskiej „Rodziny Radjowej", która jako najbliższe zadanie, postawiła sobie ustawienie aparatów radjowych w całym szeregu instytucyj, jak w koszarach, ochronach, przytułkach i t. d. W tym celu zarząd „Rodziny Radjowej" apeluje do wszystkich radjosłuchaczy o składanie niepotrzebnych części sprzętu radjowego, choćby zepsutych w Radjostacji Wileńskiej w opakowaniu i z napisem dla „Rodziny Radjowej". Ofiarami pieniężnemi „Rodzina Radjowa" nie pogardza również. Składka członkowska wynosi tylko 50 gr. miesięcznie. Zarząd urzęduje w Radjostacji we wtorki, czwartki i soboty od 18-ej do 19-ej.

Podziękowanie.

P. J. Sorokinowi właścicielowi tartaku w Nowej-Wilejce za bezinteresowne przetarcie materjału drzewnego na ogrodzenie cmentarza wojskowego w Mickunach składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

J. Prystorowa.

SPORT

Narciarze i Łyżwiarze Wil. T-wa Wiośl. We czwartek 11 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego Mickiewicza 15, odbędzie się doroczne walne zebranie członków sekcji Narciarskiej i Łyżwiarskiej Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Turniej koszykówki w Okr. Ośrodku W. F. W dn. 7 b. m. rozpoczął się turniej koszykówki panów o nagrodę przechodnią Związku Strzeleckiego. Udział w turnieju biorą drużyny AZS, Ognisko, Strzelec, SMP, 1 p. p. Leg. i Makabi.

Po dotychczasowych rozgrywkach prowadzi mistrz Wilna Ognisko, które jest faworytem turnieju.

Dalszy ciąg rozgrywek odbędzie się w dn. 14.XII b. r. o godz. 9-ej.

Wyniki techniczne: Strzelec — 1 p. p. Leg. 27 : 17, Ognisko — SMP 27 : 10, Makabi — AZS 18 : 16 (11 : 6) niespodzianka turnieju! 1 p. p. Leg. — SMP 22 : 21 (4 : 12). Ciekawe spotkanie dwóch równych drużyn, do pauzy przewagę miało SMP, po pauzie wojskowi byli lepsi. AZS — Strzelec 30 : 24 na zwycięzcę typowany był Strzelec dzięki słabej grze w spotkaniu z Makabi AZS-u, którego drużyna w grze ze Strzelcem zmieniła się nie do poznania i była lepszą od swego przeciwnika mając znaczną przewagę w polu oraz lepiej dysponowanych strzałowo napastników, co w sumie dało AZS-owi cenne dwa punkty.

Ognisko — Makabi 30 : 0, Strzelec — SMP 31 : 10, 1 p. p. Leg. — Makabi 30 : 0.

Ognisko — AZS 22 : 9 (13 : 1), gra żywa, chwilami brutalna. Sędzia wykluczył z gry, za niesportowe zachowanie się na boisku środkowego napastnika AZS. Ognisko wygrało spotkanie zasłużenie mając przewagę w polu i w strzałach przyczem wyróżnił się młody gracz Ogniska Butkiewicz. W drużynie AZS b. dobrze grali Lewon i Pietkiewicz. Strzelec — Makabi 30 : 0. Ognisko — 1 p. p. Leg. 41 : 13. AZS — SMP 25 : 14. Drużyna akademików poprawia się z każdą grą. Obrona została wzmocniona przez udział Pietkiewicza natomiast drugi obrońca jest najsłabszym punktem drużyny, najlepsi gracze w drużynie to skrzydłowi napastnicy Lewon i Szymański opanowani, zrównoważeni i grający fair, co przedewszystkiem winno cechować drużynę akademicką.

Mecz siatkówki AZS — Ognisko. W ubiegłą sobotę w Okr. Ośrodku W. F. odbyło się spotkanie towarzyskie pomiędzy Ogniskiem i AZS przyczem rozegrano następujące spotkania w siatkówkę:

Trójki — Ognisko I — AZS I 28 : 26, Ognisko II—AZS II 30 : 12. *Gry pojedyncze*— Tejchman (AZS) — Butkiewicz 16 : 13, Sidorowicz (AZS) — Pieńkowski 20 : 8.

Gra normalna w pełnych składach AZS— Ognisko 28 : 23 (13 : 15). Po ładnej grze spotkanie wygrali akademicy bijąc mistrzowską drużynę Wilna Ognisko dzięki większemu opanowaniu w grze. Gracze Ogniska nie ustępują w grze w technice graczom AZS grają natomiast nerwowo i zbyt szablonowo przy ścinaniu piłek; nie każdą piłkę ścina się na siłę o tem musi wiedzieć mistrz Wilna Ognisko.

Walne zebranie Wil. O. Z. L. A. Na odbytem walnem zebraniu Wil. O. Z. L. A. w dn. 5 b. m. Okr. Ośrodku W. F. wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — p. ppułk. dypl. Wenda, ponownie przez aklamację. Wiceprezesi — por. Herhold i por. Romiszewski, skarbnik — kpt. Niżyński, sekretarz — por. Zachara, członkowie — Szumański, Kaczergiński, kpt. Krajewski, Kudukis, por. Niepokulczycki i p. Waschówna.

Sekcja narciarska K. K. S. Ognisko. Kolejowy Klub Sportowy Ognisko uruchamia nowo zorganizowaną sekcję narciarską, której kierownictwo spoczywać będzie w rękach p. Niecieckiego byłego członka AZS-u i znanego w Wilnie narciarza.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem zamieszczonym w „Robotniku" w Nr. 350 pod tytułem „Filary sanacji na Wileńszczyźnie" uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie, następującej odpowiedzi.

1) Nieprawdą jest, że zostałem „wyrzucony" z Z. Z. K. w roku 1926 za zwykłą „łobuzerkę", natomiast prawdą jest, że piastując mandaty ostatnio wiceprezesa Okręgu Wilno oraz czł. Zarządu Głównego tegoż Związku jako członek z ZZK Wilno wystąpiłem dobrowolnie zawiadamiając o tem Zarząd Koła miejscowego listem poleconym z dn. 26.I.27 r. za Nr. 8487 zaś do urzędu kolejowego złożyłem oświadczenie osobiście w dn. 24.I.27 r. Żadnego wykroczenia w wykluczeniu mnie ze wspomnianego Związku od nikogo nie otrzymałem i wiem dobrze, że uchwały takiej nigdy nie było.

2) Nieprawdą jest „że czepiałem się później endeckiego Związku Kolejowego PZK", natomiast prawdą jest, że o żadne przyjęcie do Związku PZK drogą bezpośrednią lub pośrednią nie ubiegałem się. Wobec czego twierdzenie „Robotnika" uważam za bezczelne kłamstwo, a wszelkie pogłoski o tem za bezpodstawne i wyssane z palca.

Odpowiadać obszerniej na zarzuty „Robotnika" nie uważam za celowe. Prawdziwe oblicze naszych menetrów związkowych wszystkim dobrze jest znane.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania *M. Rawdo.*

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ujęcie bandyty i złodziejki.

W dn. 9 b. m. przez przodown. sł. śled. Mejnartowicza Ludwika został zatrzymany znany awanturnik i złodziej Tołkaczewicz Józef, Subocz 67, [illegible] uszkodzenia ciała na osobie Świetlikowskiego Mieczysława.

Dochodzeniem ustalono, że kradzieży biżuterji w dniu 6 b. m. na szkodę Wasilewskiej Ireny, Słowackiego 2—14, dokonała znana złodziejka Sawicz Stanisława, bez stałego miejsca zamieszkania, którą w dniu 9 b. m. zatrzymano. Biżuterji wartości 200 zł. nie odnaleziono.

Kradzieże.

Woronow Jakób, Wileńska 3, zameldował o kradzieży z niezamkniętego strychu bielizny wartości 600 złotych. W toku dochodzenia wyjaśniono, że kradzieży dokonał Rusiecki Jan, Połocka 4, którego wraz ze skradzioną bielizną zatrzymano.

MARJA MILKIEWICZOWA. 7)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

XIX.

Po pustej drodze, którą przeszli rekruci szła kobieta. Nie była stara, miała niespełna trzydzieści lat, a jednak była zniszczona. Czem? Zapewne upałami, ustawiczną pracą, rodzeniem i karmieniem dzieci. Miała cerę ziemistą, wargi zczerniałe, oczy pozbawione wyrazu: jakieś dziwnie szklane, tępe. Tylko łuki brwi pozostały ładne: wąskie, lekko zdziwione, gęste. Zato włosy były bez połysku, brudne, skołtunione, spięte kilkoma szpilkami z grubego drutu. Kobieta była wysoka, ale wyglądała raczej na średniego wzrostu, była dość tęga. Na głowie niosła ciężar, podtrzymując go jedną ręką, a drugą — wlokła za sobą dziecko. Ubrana była w suknię niegdyś czarną, lecz tak wytartą długiem noszeniem, że stała się już szarawą, z odcieniem spleśniałej zieleni.

Dziecko, które kobieta wlokła za sobą było umorusane, ale bardzo ładne. Była to dziewczyna o dużych, czarnych oczach i zwichrzonych, czarnych lokach okalających wspaniałą ramą jej drobną, śniadą twarzyczkę. Przy trochę uważnem porównaniu można się było łatwo doszukać podobieństwa pomiędzy tem dzieckiem świeżem i ładnem, a tą kobietą zniszczoną i prawie brzydką.

Nagle dziewczynka wtuliła się w fałdy matczynej spódnicy i zaczęła płakać. Kobieta obejrzała się ostrożnie przekręcając głowę obarczoną ciężarem: pod krzyżem stał człowiek patrzący w dal. Przy nim leżał worek, peleryna i strzelba. Kobieta stanęła. Dziecko przestało płakać, patrzało z zaciekawieniem i włożyło paluszki do swych maleńkich usteczek.

Człowiek oparty o krzyż spojrzał także. Wzrok jego, przed chwilą bezmyślny, zwolna zmieniał się na świadome spojrzenie, jakgdyby człowiek zbudził się ze snu tak długiego i mocnego, że w nim poczucie rzeczywistości zatracił. Oczy mężczyzny: ogromne, czarne, wilgotne, napełniały się masą uczuć różnorodnych: kryły w sobie ból i radość, rozczarowanie i zachwyt, niedowierzanie i pewność.

„Angelika!"

„Feliks!"

Angelika: młodość najbujniejsza, najpierwsza, nadzieja na całą przyszłość, miłowanie i zdrada, wygnanie, zbrodnia, wyklęcie, piętno.

Feliks: najpierwsze ukochanie, najpierwsza, największa i bodaj ostatnia ogromna rozkosz, najpierwsze i, o jakże nie ostatnie, ogromne cierpienie.

„Angelika!"

„Feliks!" — powtórzyli cicho, jak echo. Czas zatoczył łuk ogromny. Zniknęły długie lata cierpień. Znów byli szczęśliwi, przynależni do siebie, znów wszystko było po dawnemu, jak dawne i jednakie były ich imiona. Na przebłysk chwili, ach, tylko na przebłysk. Dziecko zaczęło ponownie płakać i ciągnąć matkę za spódnicę. Dziecko: rzeczywistość najistotniejsza. Dziecko nie jego, nie Feliksa. Dziecko jej, ale nie z nim.

Micaelli odezwał się pierwszy. Mówił cicho, równo, bez wyrzutu. Tak mówiłby czas, gdyby miał możność mówienia: „Uciekłaś odemnie, oskarżyłaś mnie niesłusznie, wtrąciłaś mnie na całe życie w nieszczęście, chciałaś mnie zdradzić. I za co Angeliko? Przecież tak cię kochałem. Czemu?"

Odpowiedziała cicho, głos jej był bezbarwny: „Feliksie, Jose powiedział mi żeś uciekł ode mnie. Nie wracałeś, uwierzyłam."

„Jose! Więc to tak. Więc to tak Angeliko!"

„Zabiłeś Josego!"

„Zabiłem, ale nie za to. O tem nie wiedziałem. Jakże to się mogło stać, że i ja uwierzyłem? Jose..."

Jose nie żył. Młodość także minęła. Jej młodość. Osiem lat pracy i macierzyństwa zniszczyły ją prawie doszczętnie, podczas gdy Feliks przez ten czas zaledwie zmężniał. I było dziecko, były dzieci.

„Mamo, jeść!"

Angelika poprawiła ciężar na głowie i ruszyła przed siebie. Nie obejrzała się: ciężar był zbyt wielki. Nie pożegnała się — bo i poco?

Micaelli patrzył na odchodzącą kobietę. W oczach miał łzy wdzięczności. Przegrał przez nią życie, zmarnował wszystko, ale przecież „ona" go nie zdradziła, „ona" kochała go aż do mściwej nienawiści. Król bezdroży uśmiechnął się.

XX.

Feliks nie wrócił w maquis. Nie było to nawet wyzwaniem losu. Komużby przyszło do głowy łapać exbandytę w chwili, gdy jedni szli może w śmierć, a reszta żegnała ich, może na zawsze? Nie, nie groziło nic Feliksowi. Bez obawy i, często bez strzelby, włóczył się po opustoszałej wiosce.

Smętny przedstawiała widok: zostały same kobiety ponure, zacięte i zapracowane potwornie, same dzieci brudniejsze i kapryśniejsze niż kiedykolwiek, sami starzy ci — wygrzewający się w słońcu, z fajką w zębach, z przechyloną głową — jak gdyby nic się nie zmieniło zupełnie.

A potem, na tych ludzi nadmiernie zapracowanych, bo nagle pozbawionych pomocy, rady i zdrowej, silnej obecności mężczyzn, na to mizerne zbiorowisko słabych spadła choroba: w Prunelli di Fiumorbo wybuchła hiszpanka.

Wynędzniali, wyżółkli, z oczyma żarzącemi się od gorączki — ludzie siedzieli bez ruchu na progach domów, lub wprost leżeli na piasku ścieżek i na skraju zapylonej drogi. Wielu nie przetrzymało choroby.

Nie było komu przygotowywać na śmierć, ani nawet leczyć: zakrystjan: ksiądz i lekarz w jednej osobie, poszedł z innymi na front. Zostawił wprawdzie „aptekę": pudełko pełne lekarstw, ale nikt nie umiał ich stosować. Tem bardziej, że dotąd nikt w całej wsi nigdy nie chorował na hiszpankę.

Tedy ludzie marli. Grzebało się ich czem prędzej i bez żadnego obrządku. Ci, których choroba jeszcze nie zwaliła, brali trupa na osła, zawlekali na cmentarz, kopali dół, zasypywali go pośpiesznie i wtykali, w świeżo poruszoną ziemię, krzyżyk z patyków: maleńki i bezimienny. Pocóż napisy? I tak każdy wiedział gdzie leży jego ukochany zmarły, a ponadto nikt nie wiedział, czy przeżyje go sam. Na grobach trawa chwaściła się szybko i bujnie, spychając źle wetknięte krzyże na bok, albo i zupełnie wdół.

Kościółek leżący tuż obok cmentarza był oddawna zamknięty i głuchy. Nie było komu utrzymywać go w czystości, nie było komu dzwonić w dzwony. Pusto było również na posterunku: jeden z dwóch pozostałych żandarmów nie przezwyciężył choroby, drugi zrzucił ciężki, gruby mundur i wałęsał się w bieliźnie.

Żandarm to mundur, a kiedy człowiek, który go nosi, ukaże się poprostu w bieliźnie — tak dalece nikomu na myśl nie przyjdzie się go obawiać, że i on sam przestaje czuć swoją władzę, jakgdyby władza ta pozostawała w szwach munduru tak, jak siła kryła się we włosach samsonowych.

„No co, gorączka?" — zapytał Micaelli rozebranego żandarma, siadając przy nim na zdeptanej trawie.

„Gorączka, tak, trzyma cholernie." —chłop rozwalił się i rozpiął koszulę na kosmatej piersi.

Feliks zamyślił się. Wiedział o aptece zakrystjana. „Coby tu takiego dać na ulgę? — medytował. Na przeczyszczenie. To przedewszystkiem. Wszelkie choróbsko zawsze siedzi w żołądku. A jak olej nie pomoże, to — ze trzy dawki chininy. Zakrystjan zawsze dawał chininę na wszelkie gorączki." — wstał i poszedł.

„Zastępować zakrystjana, bo poszedł na wojnę: zastępować żołnierza, to też służba dla ojczyzny, rozumował Micaelli wracając z lekarstwami, tak, to także żołnierka." — twarz Króla Bezdroży lekko się rozjaśniła.

„Co tam niesiesz?" — spytała Feliksa jakaś kobieta wyżółkła od choroby.

„Lekarstwo."

„Daj!"

„Potem. Przyjdę do ciebie. Ja będę leczył teraz. Wyzdrowiejesz, tylko się nie bój: strach przyciąga śmierć." — powtarzał bezmyślnie słowa zakrystjana. W zgorączkowanych oczach kobiety zaświtał błysk nadziei.

„Co to za plakat?" — pytał Micaelli żandarma, podczas gdy ten stróż porządku publicznego zażywał lekarstwa z rąk bandyty.

„To? To rozlepiali dzisiejszego ranka na murach wszystkich posterunków. To o tem, żeby każdy mieszkaniec naszego okręgu wyłapywał dezerterów i dostarczał ich do Chisonacci. Żeby dostarczał żywych, czy umarłych. Brrr." wzdrygnął się i obtarł usta rękawem koszuli: zażył rycynę.

„Dezerterują?"

„Tfu, świństwo to twoje lekarstwo. Byleby pomogło chociaż, bo inaczej zdechnę niedługo. Czy dezerterują? Ma się rozumieć że tak. Komuż to się chce umierać?" — odbiło mu się głośno, skrzywił się i ułożył spokojnie. Umilkł. Mówienie go męczyło.

„Dezerterują," powtórzył głucho Micaelli, „psy." — syknął przez zaciśnięte zęby. Oczy mu się skrzyły dziko. „Psy!" — syknął po raz drugi. Żandarm ziewał.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. [illegible] przyjmuje od godz. 3—5 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—3 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: [illegible] 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc.-komunikaty — 1,60 zł. za wiersz [illegible], ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. [illegible]

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski